Nr. 66. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Marca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
... . 2 złr. — „
...stwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej.
„ Francji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgji i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 21. marca.

(Sprawy kolejowe. — Jeszcze w sprawie konwencji dunajowej. — Do sprawy Perfiliewa i Makowa. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Germanizacja w Dalmacji.)

Wczoraj odbyła się w Żółkwi konferencja delegatów Rad powiatowych: żołkiewskiej, rawskiej i lwowskiej w celu porozumienia się co do kwestji, jaką metodą należałoby prowadzić dalej starania o budowę linii kolejowej Lwów-Żółkiew-Rawa, ażeby staraniom tym zapewnić pomyślny skutek. Postanowiono starać się w właściwej drodze, ażeby kolej ta wybudowaną została kosztem państwa, jako linia wojskowa dla połączenia Lwowa z koleją Jarosławsko-Sokalską, która jest obecnie zupełnie od granicy moskiewskiej odsłoniętą. Przy ankiecie, odbytej w r. 1881, wskazał reprezentant ministerstwa wojny budowę tej linii jako niezbędną.

W sprawie kolei Żywiec-Podgórze i Kraków-Skawina-Sucha donosi *Fremdenblatt*, że jeszcze w tym miesiącu zostaną rozpisane oferty na budowę tych linij. Budowa musi rozpocząć się już w ciągu bieżącego roku, jeżli ma być dotrzymanym termin jej wykończenia.

* * *

Z Wiednia piszą do *Czasu:* Rząd angielski miał onegdaj notyfikować traktat londyński rządowi rumuńskiemu. Nie mamy jeszcze wiadomości, jak notyfikacja ta została przyjętą, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że odpowiedź Rumunii będzie odmowną i bardzo stanowczą. Książę Ghika uprzedził o tem lorda Granvilla, ale w Londynie nie tracą nadziei, i dzienniki angielskie nie przypuszczają, aby opozycja rumuńska mogła w jakibądź sposób przeszkodzić wykonaniu traktatu. U nas innego są zdania. We Francji panuje pewne niezadowolenie względem dyplomacji austrjackiej, i organa półurzędowe potępiają surowo zachowanie się austrjackiej prasy. Ciekawem jest, że wszystkie francuskie dzienniki przedrukowują artykuły *N fr. Presse*, i wnoszą ztąd o zamiarach i polityce gabinetu wiedeńskiego. *Temps* i *République française*, opierając się na ostatnim bardzo gwałtownym artykule *N. fr. Presse*, zarzucają rządowi austrjackiemu dwulicowość i skryte zamiary względem Rumunii. Austrja — powiadają — nie sprzyjała bynajmniej zawarciu traktatu, i nie chce zgody z Rumunią, aby w danym razie znieść komisję europejską Dunaju, i opanować cały Dunaj. W kołach urzędowych są wszyscy oburzeni temi zarzutami, tembardziej, że Austrja okazała wielkie umiarkowanie, i przystała na wszystkie warunki, jedynie w celu utrzymania zgody pomiędzy mocarstwami i umożliwienia zawarcia traktatu. W Wiedniu bynajmniej nie myślą o bezpośredniej ugodzie z Rumunią, gdyż pretensje austrjackie zostały uznane przez całą Europę. Austrja nie może żadną miarą zmienić warunków traktatu bez porozumienia się wprzód z mocarstwami. Dzisiaj zaszła ta zmiana, że na miejscu Austrji stanęła Europa.

* * *

Sprawa Perfiliewa i Makowa zaczyna się już nieco wyjaśniać, chociaż jeszcze jest niemożliwem całą rzecz ogarnąć — a to już z tego powodu, że śledztwo jest jeszcze w pełnym toku, a tajny radca Wesselkin, któremu poruczono zbadanie ksiąg w ministerstwie spraw wewnętrznych, zaledwie w kilku dniach ukończy swoją robotę. Jak z dobrych źródeł zapewniają, pierwotna wiadomość, że car polecił Wesselkinowi dokonać rewizji w celu wykrycia defraudacji, okazała się nieprawdziwą. Korespondent petersburgski *Politiki* w ten sposób opisuje przebieg sprawy:

„Podług rozporządzeń obowiązujących ministerstwa spraw wewnętrznych, w kancelarji tego ministerstwa złożone są wszystkie fundusze specjalne, które wpłynęły do ministerstwa ze szczególnem, oznaczonem przeznaczeniem; między funduszami temi są i takie, których nigdy nie ruszają i które tam leżą jako martwy kapitał, n. p. fundusze zabrane z polskich klasztorów po ich zniesieniu, kapitały na zakładanie szkół żydowskich i t. d. W ostatnich miesiącach poruszono kwestję, czy tych funduszów, których we właściwych celach z rozmaitych powodów nie zrealizowano, nie możnaby pod jakim pretekstem wcielić po skarbu państwa i w ten sposób puścić je w obieg. W skutek tego planu polecono Wesselkinowi naprzód skonstatować z aktów kancelarji ministerstwa spraw wewnętrznych, jaką sumę te fundusze wynoszą.

Wtenczas nikt jeszcze nie myślał ani o defraudacji, ani o rewizji. Skoro tylko Wesselkin wziął się do roboty, musiało naturalnie wyjść zaraz na jaw, że wiele brakuje. Wskutek tego Perfiljew, zanim jeszcze coś dokładniej wykryto, oświadczył, że zdefraudował 30.000 rubli, ale że jest gotów pokryć tę sumę; oprócz tego podał do cara prośbę o łaskę, aby mu darował winę. Jak wiadomo, car nie uwzględnił prośby a przeciwnie nakazał oddać go pod sąd. Tymczasem Wesselkin prowadził dalej poszukiwania i tak powoli wykrywał inne brakujące sumy, jedną na 15.000, drugą 32.000, trzecią 56.000 rubli — tak, że przed kilkoma dniami wykryta defraudacja wynosi już 143.000 rubli.

Jak już donosiliśmy, opinia twierdzi, że defraudacja doszła do miliona. Czy wszystko przywłaszczył Maków i o ile przez to był skompromitowany — jeszcze niewiadomo. W każdym razie główna wina spadnie na Perfiliewa, ponieważ Maków miał do niego tak wielkie zaufanie, że dawał mu urzędowe blankiety z podpisem, które potem Perfiliew mógł wypełniać jak mu się podobało. Śledztwo, którem się zajmuje minister sprawiedliwości Nabokow, wkrótce cały stan sprawy wyjaśni.“

Z innych źródeł donoszą, że z powodu sprawy Perfiliewa i Makowa car ma być coraz bardziej niezadowolony ze swych doradców i tem tłumaczą wzmagające się jego zaufanie do Szestakowa. Sprawa Perfiliewa i Makowa miała zachwiać wpływ partji Pobiedonoscewa na cara, rehabilitacja bowiem Makowa była dziełem tej partji. Mówią o ustąpieniu Tołstoja i Delianowa. W każdym razie te pogłoski rzucają pewne światło na usposobienie dworu. Ostatnie wypadki, które tak jaskrawo ilustrują istniejący stan rzeczy, ożywiły nadzieję w kołach liberalnych.

* * *

W *Pokroku* napotykamy telegram wiedeński z doniesieniem, że Rada państwa zostanie przed Zielonemi świętami (przypadającemi na 13. maja) zamkniętą, poczem zwołane zostaną sejmy, a mianowicie „nowe wybory do sejmu niewątpliwie odbędą się w Galicji jeszcze w maju“. My wszelako wątpimy, aby Rada państwa przed czerwcem, i to przed połową czerwca zamkniętą być mogła, zaczem też odpada i pewność odbycia nowych wyborów sejmowych w Galicji w maju.

Zbyt wiele bowiem jeszcze ma Rada państwa do załatwienia — wszak według nalegań rządu przynajmniej dwa projekta podatkowe uchwalić będzie potrzeba, a tu tymczasem już co do nowelli szkolnej umyśliła lewica przeciągać rozprawy w nieskończoność, gadać bez końca, stawiać najrozmaitsze poprawki bez końca, i przy każdej sposobności żądać żmudnego imiennego głosowania — a powściągać się będą chyba o tyle, aby prawica nie była jawnie zmuszoną do ułożenia nowego regulaminu izbowego, który by na całą już przyszłość mógł pokrzyżować ich plany taktyczne.

Zresztą co do nowelli mają centraliści na końcu ogólnej rozprawy wnieść motywowane przejście do porządku dziennego, za czem i frakcja Coroniniego ma głosować, która też po odrzuceniu tamtego wniosku wniesie proste przejście do porządku dziennego — i lewica ma nadzieję, że bodaj cząstka prawicy go poprze, a tak, jeżeli prawica nie będzie trzymała swoich szeregów w danej chwili w rygorze, wniosek ten mógłby zyskać większość bodaj jednego głosu. Zdaje się atoli, że próżno liczą centraliści na secesję kilku posłów młodoczeskich — mimo tego nawet, że lewica ostatecznie zamyśla wnieść, aby w §. 75. prócz Galicji itd. były także Czechy wyjęte z pod tej nowelli.

Czeska „Matica szkolna“ w Opawie nabyła już gmach na gimnazjum czeskie, a ministerjum już zezwoliło na założenie w Opawie czeskiego gimnazjum na koszt „Maticy.“

Słychać, że w personalu ministerstwa oświaty mają zajść ważne zmiany.

D. 18. bm. na zgromadzeniu „Towarzystwa architektów i inżynierów dla królestwa Czech“, w którem dotąd wspólnie zasiadali Czesi i Niemcy, wspólne wydawali czasopismo fachowe i wspólnie urządzali wystawy fachowe, zapadła większością 90 głosów przeciw 35 uchwała, zamienienia tego Towarzystwa w czysto czeskie, mimo oporu wydziału i profesorów czeskiej politechniki.

Z Dalmacji nadchodzą wiadomości wcale smutne. Jakkolwiek cofnięty został okólnik namiestnika Jowanowicza względem zaprowadzenia języka niemieckiego jako manipulacyjnego w namiestnictwie, podaje *Narodni List* niemal w każdym numerze nowe fakta germanizatorskie. Z posad radców namiestnictwa i Rady szkolnej usuwani bywają krajowcy, a powoływani na ich miejsce Niemcy, nieumiejący wcale po dalmacku, i zmuszeni przeto pracować przez sekretarzy. „Niemiecka kolonia beamterska“ nieustannie się pomnaża — powiada *Narodni List* — a już i niższe władze poczynają iść w ślady namiestnictwa. Kilku zbyt gorliwych starostów zaczęło do sędziów powiatowych pisać po niemiecku, ci jednak energicznie zaprotestowali. Kiedy w zeszłym tygodniu dwóch urzędników namiestnictwa dekorowano orderami, namiestnik zamiast po dalmacku, jak dawniej, przemówił po niemiecku.

W tym stanie rzeczy wątpimy, aby posłowie dalmaccy dali się znowu ugłaskać, jak po owym okólniku Jowanowicza, i zechcieli pomagać prawicy nadal w popieraniu gabinetu Taaffego.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 20. marca.

(h) Dziś posiedzenie komitetu przedwyborczego dla zachodniej Galicji, na którem przyjęty będzie wybór delegatów z powiatów. Komitet centralny będzie ostatecznie reprezentowany w połowie przez członków, mianowanych przez Koło poselskie. *Gazeta Krakowska* słuszną z tego powodu czyni uwagę, że tego rodzaju organizacja spowodowuje uwiecznianie się jednych i tych samych kandydatur poselskich i przeszkadza odnowieniu się personalu sejmowego. Wybory czują się wielce skrępowani w inicjatywie, a kraj uczuwa brak świeżych sił; a jeśli w gronie dzisiejszych posłów wiele jest osobistości zdolnych, to w razie usunięcia się ich bądź z areny publicznej, bądź z widowni tego świata, nie będzie komu ich zastąpić, właśnie dla tego, że zawczasu nie pozwolono nowym siłom wypłynąć na wierzch.

Wyborcy nie poprzestają na biernem uczuwaniu niedogodności dzisiejszej organizacji komitetów, lecz tu i ówdzie działają na własną rękę. Ztąd taka ilość kandydatur w każdym okręgu wyborczym. Komitety ze swojej strony korzystają ze swobody oktrojowanej im organizacji i pomijają życzenie wyborców, a przedstawiają najczęściej po jednym kandydacie centralnemu komitetowi, który jeśli przyjmie i zatwierdzi oficjalną kandydaturę komitetu powiatowego, da powód do agitacji poza plecyma komitetów, agitacji, której można było uniknąć przez wzgląd na to, że będzie się rozwijała w kurjach włościańskich.

Jak centralny komitet organizuje się podług gotowego szablonu, tak też i powiatowe pomijają drogę wyborów i organizują się także dowolnie. Zejdzie się dwóch, trzech obywateli i przybrawszy do grona swego osoby podług nich zaufane, konstytują się w komitet. I wynikają później takie nieprawidłowości, jak np. w okręgu wielickim, gdzie w komitecie tamtejszym cały powiat dobczycki nie jest zgoła reprezentowany. Toć i postawiono tam kandydaturę osobistości, która już raz posłowała do parlamentu wiedeńskiego po to tylko, aby przez całą kadencję ani słowa nie odezwać się. A jednak jest tam kandydatura druga, kandytura, w wysokim stopniu zasługująca na uwagę, bo poważna i nie niema, lecz dość głośna i stawiana przez większość wyborców.

Drugi niemniej ważny zarzut komitetowi dziś zgromadzającemu się uczynić należy z powodu małego w nim uwzględnienia delegatów miejskich. Jeśli kiedy to teraz można byłoby zaradzić temu, oddając przewodnictwo komitetu po zmarłym bar. Baumie dr. Weiglowi, który jako reprezentant stolicy i jej prezydent powetowałby na razie ów brak i następnie mógłby utorować drogę do sprawiedliwszego uwzględnienia żywiołów miejskich.

Z lokalnych wiadomości już zapewne wiecie o posiedzeniu niedzielnem towarzystwa Tatrzańskiego, na którem rozwiązano oddział stryjski, a zawiązano i ustanowiono oddział lwowski. Ze względu na ruchliwość członków lwowskich, można mieć nadzieję, że wschodnie Karpaty zwrócą też na siebie baczniejszą uwagę towarzystwa Tatrzańskiego i za pośrednictwem jego — reszty kraju.

Tutejsze Towarzystwo zaliczkowe na ostatniem walnem zgromadzeniu dało znak życia i rozwoju, przytłumionego od lat paru. Z odpisanych przy dawniejszych stratach 35 prc. zwrócono teraz członkom 3 prc. i 3 prc. dywidendy za rok miniony.

Paryż d. 16. marca.

Cały rodzaj ludzki, który pewien filozof podobno Hegel, pierwszy nazywa jednym wyrazem ludzkość, tak jak Guizotowi przypisują wyraz cywilizacja; otóż ta ludzkość dzieli się na liczne odłamy zwane narodowościami. Powiadają, że każdy naród ma swą ideę, czyli genjusz, który nim kieruje do utrzymania równowagi, a tem samem do spełnienia misji wśród ludzkości. Kto wierzy w Najwyższą Mądrość, którą zowiemy Opatrznością, bo ona kieruje wszystkiem, nawet najdrobniejszemi szczegółami w organizmie świata, nie może zaprzeczyć, że czy pojedyncze jednostki, czy zbiorowość zwana narodami, posiada rację bytu do spełnienia misji, która się streszcza w idei narodowej. Rozmaite są te idee, dla jednych bogactwa i złoto (Anglicy), dla drugich tak zwany postęp, wyraz nader trudny do określenia, tak pod względem materjalnym jak i moralnym; tej idei podobno hołduje Francja i widocznie, ale niekoniecznie z pomyślnym skutkiem, wchodzi na drogę postępu czysto materjalnego, a jak ciało bez duszy jest martwe, tak i postęp bez wyższej idei duchowej, czyli moralnej nie może być prawdziwym postępem, wydającym błogie owoce dla ludzkości.

Moskale powiadają, że mają także ideę, czyli misję historyczną do spełnienia. Jaka ich jest idea? Niewątpliwie carat, którego symbolem powagi i władzy — jest knut, co znaczy niewola, hańba i upodlenię majestatu człowieka. Carat więc jest potworem ludzkości, jest narzędziem gniewu Bożego na ludy sprzeniewierzające się swej idei. My Polacy nie mamy dotąd filozofii historji naszej, a nasi wieszcze po upadku ojczyzny zaczęli narodowi przypominać jego misję chrześcjańską do spełnienia, to jest braterstwo ludów. Polska w życiu politycznem, jak wiadomo, trzymała się tej zasady, jednak nigdy po zagranicami nie czyniła propagandy w zamiarze upowszechnienia swej myśli prawdziwie chrześciańskiej. Nasz powieściopisarz Zygmunt Miłkowski w przemówieniu swem do czeskiego poety Vrchlickiego, wspomniał, jak trudno było w chwilach świetności i potęgi narodu polskiego upowszechniać ideę dla braku szybkich komunikacyj, braku dziennikarstwa, jakiemi dzisiejsze społeczeństwo rozporządza. Dopiero po upadku Polski, zaczęto nad tem pracować, ale bezskutecznie.

Zdaje się nam, że wszelkie usiłowania w tym kierunku, chociażby podjęte wątłemi siłami, zasługują na uznanie i poparcie ze strony patrjotów polskich. Powyższe myśli nasunęła nam odezwa, wyszła z grona członków czytelni polskiej w Paryżu, z której pozwalamy sobie zapożyczyć niektóre ustępy. Na dwie strony szczególniej zwracamy uwagę czytelników polskich Raz że emigracja, jako cząstka narodu z różnych dzielnic Polski, oświadcza chęć wspólnego działania z prawymi przedstawicielami narodu polskiego, jak się to pokazuje z następującego ustępu:

„Coraz silniej uwydatniony w kraju puls życia narodowego wkłada obowiązek i na przebywających po za jego obrębami Polaków do zajmowania się w miarę posiadanych środków, ogólnego znaczenia czynnościami odpowiednio do obecnych okoliczności i potrzeb.“ — Powtóre, na odepchnięcie stanowcze wszelkiego związku z socjalistami europejskimi, dla tego prosimy *Kurjer Pozn.* i *Czas*, aby braterstwa polskiego nie mieszali z socjalistami i anarchistami francuzkimi, jak to mają zwyczaj czynić ze znaną powszechnie złą wiarą, tembardziej, że ta zła wiara może ich wprowadzić na drogę podstępnych domysłów, gdy wyczytają w *Kurje ze Paryzkim* ustęp:

„Towarzystwo również postara się uwydatnić przed oczami Europy dzisiejszy system administracji moskiewskiej, mającej na celu, po zupełnem zdemoralizowaniu, wytępić polską, litewską i ruską narodowość.“ Znów Towarzystwo stojąc pod dziejowym sztandarem Polski — braterstwa ludów — wyraża przekonanie, że Moskale i Niemcy po zyskaniu wyższego politycznego i społecznego wyrobienia, może w niedalekiej przyszłości wstydzić się będą sami dotychczasowej polityki swej względem narodowości polskiej. Dla przyspieszenia tej chwili upowszechniane będą staraniem Towarzystwa w główniejszych europejskich językach naukowo-literackie prace mające szczególniej na celu wykazanie stanowiska i znaczenia Polski w dziejach ludzkości Obawiamy się bardzo, aby stańczycy nie przekręcili braterstwa ludów polskich na socjalizm europejski, i dlatego przytaczamy jeszcze ustęp z odezwy: „Zawarta pierwotna unia w Horodle dotyczyła jedynie Polski i Litwy, bez żadnej wzmianki o Rusi. Polityczny ten błąd, wywołujący w kolei kilku wieków jak najgorsze następstwa, sprostowanym był dopiero na horodelskim zjeździe 10. października 1861 r., w którym to dniu unia Litwy i Polski z Rusią po raz pierwszy zawartą została w duchu dziejowej myśli narodu polskiego, jako wolni z wolnymi, równi z równymi. Dzieło to ze względu na przyszłość doniosłego nader znaczenia, powinno być stawione jeśli nie wyżej, to przynajmniej na równi ze wspomnieniem o listopadowem i styczniowem powstaniu Z tej przyczyny Towarzystwo przedsięweźmie starania, aby dzień 10. października we wszystkich swobodniejszych dzielnicach Polski i Rusi, również jak na emigracji obchodzonym był uroczyście. Prócz tego użyte będą inne środki, aby zupełne porozumienie trzech bratnich narodów przeprowadzonem było jak najspiesznej. Przedewszystkiem w tym celu Towarzystwo urządzi wykład języka ruskiego, również jak historji i literatury tego narodu.“

Korzystając z doświadczenia zaczerpniętego z dziejów emigracji 1831 r. Towarzystwo oświadcza, że polityczny ster należy z prawa do mieszkających w kraju rodaków, a emigracja pracować może w znaczeniu pomocniczem. Więc jak widzicie niema tu mowy o *liberum conspiro*. Niechże się przeciwnicy, a raczej wyrodni synowie odrodzenia

---

19

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

W ostatnich słowach brzmiała owa łagodna ironja męzka, mocniej chwytająca za serce kobiety po nad wszelkie sentymentalne pieszczoty, zaklęcia i pochlebstwa, broń pospolitych kochanków. Przez usta jego przemawiał niby zaklęty mieszkaniec stref nadziemskich, chwilowo obleczony we wspaniałą powłokę ziemską, będącą wszakże karykaturą w porównaniu do tajnej, ukrytej w przepaściach blasku, jasności, wdzięku, świeżości, uroku.... Bronisławie dech zamarł jak przy oglądaniu świetnego meteoru, przerzynającego ciemne sklepienie niebieskie. Przeczuła kobiecym instynktem wielką nowinę, co duszę jej olśni nieznanym dotąd blaskiem miłości.

— Chciałażbyś mię widzieć innym?!.. Czemże byłby miecz, gdyby go chciano obrócić za narzędzie do rąbania cukru lub krajania chleba?! Czyż lew i tygrys przychodzą po co innego na świat jak nie dla rozdzierania innych zwierząt?! Czemże innem jest człowiek przewrotu, wyzywający nieustannie nieprawdę i złe do walki ? !

— Nie chcę żadnej zmiany, chcę widzieć pana zawsze takim, bo twa dusza jest tysiąckroć piękniejszą od tej, co umiłowała spokój i ciszę — i śliczny rumieniec oblał marmurową twarz dziewicy.

— Ta pochwała z ust twych, panno Bronisławo, jest dla mnie najwyższą nagrodą, jedyną jaką gotów jestem przyjąć na ziemi.... O żadnej innej nie śmiem marzyć.

— Dla czego ?...

— Bo gdzieżbym ją znalazł na ziemi ?... Chyba w sercu kochającem, coby stopniało w mej piersi rozpalonej, płonącej ogniem, co każe drzeć i blednąć słabszym, delikatniejszym naturom; gdyż przy blasku jego gasną rozkosze pieszczot dziecinnych, tęcze obrazków sielankowych, słodyczą uciech niewinnych lub rozkoszą spokoju przeplatanych... Któż się odważy na takie ofiary ? gdzie jest to serce, coby przylgnęło do mego, gromami prawdy mówiącego, rozlubowanego w szale burzy, a niezdolnego do niewinnego pochlebstwa kochanka, wynurzania poetycznych łkań miłości rozmarzonej ?... Spokój świata tego ucieka przedemną. a z nim razem i rozkosz używania...

Świętosław, mówiąc to, patrzał na niebo gwiaździste, a szklista powłoka lskniła w jego błękitnem oku. Bronisława wpatrzona w niego, drżąca, z powieką lekko przymrużoną, cisnęła rękę do rozkołysanego łona.

— Pomimo to wszytkie kobiety, panie, najszczęśliwszemi byłyby oddając ci swoje serca — wyszeptała chociaż jest tyle strasznej prawdy, w tem co mówisz...

— Ciekawa rzecz, po co też przyszedłem na ziemię ? — Sługa panów nieznanych na ziemi, kapłan bez ołtarza, czciciel ideałów niewcielonych — co ja tu znajdę ? — Praca to nie lada, a gdzież za nią nagroda ?! — Tu jej nie ma, — powiada głos ogromny. — To prawda, ależ i my ludźmi ?... Trawiący nas ogień potrzebujemy na chwilę przytłumić, złagodzić pieszczotą, cichem weselem z zamiany uczuć, — by następnie mocniejszym stanąć znowu do szeregu walczących wiecznie... My jak burze ziemskie, oczyszczające przestrzenie, uśmiechamy się, wprawdzie błyskawicami z pośród chmur, nie mniej przeto uśmiechamy się: do napojonego wonią powietrza, do zroszonego kielicha konwalji, do kropelki brylantowej na listku, do drżącego ze wzruszenia dziewiczego łona, na widok groźnej walki żywiołów...

Łzy sypnęły się gradem z oczu Bronisławy, złożyła ręce na piersi jak do modlitwy.

— O! panie, każda jest gotową spłonąć w ogniu twych uczuć, — tobie się należą wszystkie nagrody... Siła niebieska pociąga do ciebie nieprzezwyciężenie...

Bronisława jak zmagnetyzowana przecięgnęła konwulsyjnie rękę i chwyciła za dłoń Świętosława, wyciągniętą do niej. Jak w chwili dotknięcia, podczas ratowania z pożaru w Wilnie, zarówneż i teraz Świętosław wstrząśnięty został do głębi; z lwiego jego oblicza wyjrzała niby gwiazda zaranna, w głosie ozwała się cicha nuta arfy eolskiej... Całował namiętnie śnieżyste ręce kochanki, a okiem wpijał się w jej fijołkowe źrenice, sypiące iskrami!

— Kochać cię muszę — wyszeptał cisnąc jej dłoń do swego łona.

Za drzwiami coś lekko szasnęło jakby mysz przebiegła. Bronisława drgnęła, spojrzała bystro w stronę szelestu. Cisza uroczysta nastała po chwili.

— Nie jestem ciebie godna, mój drogi...

Pocałunek dalsze słowa zamknął na ustach. Chwilę zaledwo trwało to upojenie; gdy trysnąwszy nagle łzami, Bronisława wyrwała się z objęć rozkochanego młodziana. Patrzała na niego wzrokiem spłoszonej gazeli, odskoczywszy na bok; nozdrza jej drżały, a na białych jagodach, zamiast rumieńca, osiadła bladość, śliczny warkocz lśniący spłynął falą jedwabistą na rozkołysane łono. Białe dłonie podniosła do góry jakby niemi przesłoniła sobie wzrok.

— Tyś dla mnie za wielki, blask twój olśniewa — szepnęła drżąc.

I nie powiedziawszy nawet dobranoc, frunęła za drzwi do dalszych pokoi. Świętosław przytłoczony nawałem uczuć, odurzony szczęściem, zaledwo miał siły powrócić do siebie. Padł na krzesło przed oknem, i zapatrzył się w niebo; uśmiech, nigdy niewidomy u niego, biegał na ustach, a łza zlewała przyćmioną źrenicę. Gwiazdy nagle mierzchnąć poczęły, zamiast woni akacyj, buchnęła do pokoju fala cuchnąca z Pełtwi, wiatr zaskowytał, błysnęło i wśród majestatycznej ciszy nocnej zagrzmiało głucho.

Niewidzialny jakiś głos szepnął młodzianowi:

— Przyjaciel !...

Wzdrygnął się, odszedł od okna, i sam sobie odpowiedział:

— Albeż jej nie opuścił? albož mu kiedy oddała całkowicie swe serce? Zresztą miłość, gdy sama do nas przychodzi, jest najświętszą.

Okropna błyskawica zalała potopem światła, wężyk przedarł chmury, piorun z hukiem trzasnął, aż drgnęły ściany. Z coraz więcej wytężonym wzrokiem pruł czarne chmury i czytał chciwie ogniste pismo niebios.

— Nie na ziemi...

Podpowiedział mu tajny głos duszy, mrożąc tkliwe uczucia i marzenia. Straszna wróżba przeczucia nie opuszczała go, gdy padł na łóżko, by przechować w całej świeżości dopiero co rozkwitłe uczucie. Poezja i czar miłości, przykuwały młodzieńczego ducha więzami Armidy do rozkoszy ziemskich, usiłując go szczęściem znikomem obezwładnić. Walka była trudną, niejawną, tem straszniejszą. We śnie szukał biedny duch sposobu odzyskania utraconej równowagi, bez której musiałby zostać sługą grzechu i trwogi, uderzyć czołem przed „księciem tej ziemi...“ Wspaniałe widmo, z trzema sztyletami w łonie, z białym ptakiem królewskim u nóg, z wyrzutem skinęło w stronę uśpionego szermierza...

V.

W jednej z najwięcej uczęszczanych i najpóźniej zamykanych pokątnych kawiarni lwowskich, w Jaskini, chociaż dnieć zaczynało, płonęły światła i kilku spóźnionych habitués zalegało kanapy w ostatnim pokoiku. Gawędzili leniwie, zapijając gęstemi kielichami nudy zużycia. Parę dziewcząt nieszpetnych, ale okropnie wyniszczonych, poruszało się niechętnie koło gości, zaledwo władzę w języku mających i nie mogących stać na nogach.

Byli to prawie sami znajomi z koła „Wyrazu“, rej, jak zwykle między nimi, wodził Draniecki, główny filar zakładu. Obrzękła twarz i język zkołowaciały, obok słodkiego uśmiechu mefistofelicznego, robił z niego coś szalenie dwuznacznego. Pili pożegnalną herbatę z cytryną i czarną kawę, aby jako tako módz powrócić do domu. Pomimo widocznej niemocy, Draniecki usiłował uchwycić za kibić jedną z kelnerek, co mu się wszakże nie udawało, gdyż dziewczyna za każdym razem odskakiwała oburzona.

— Terefelki, kufelki... Anielciu, dusiuniu, dusiuńciu, czegobo uciekasz? Czekaj, czekaj, dam ci za to!?

— Co mi tam!... Nic nie chcę od takiego... — ofuknęła Anielka — niby literat?! — a pfe! Co noc tak sobie pozwalać...

— Dusiuńciu, dusiuneczko... nie gniewaj się, już ja cię za to wynagrodzę...

— At, co mi tam po waszych nagrodach...

— Taj tylko — podchwycił Karaluch, oparty o stół głową.

— Milczałbyś przynajmniej pijaku — odcięła się Anielka.

— Brawo! brawissimo! — krzyknęła reszta zachrypłemi głosami, a najgłośniej Ćwikła, nosem, niby lakiem czerwonym do stołu przyrosły.

(D. c. n.)

Polski spokoję — a jako dzieci jednej matki pracujmy w zgodzie i jedności. Sprawy francuskie odkładam do następnego listu.

Ziemie polskie.

W pruskiej Izbie panów członek Landsberg-Steinfurth zapytał rząd, z jakich powodów nie zrobił większych ustępstw dla kościoła katolickiego, kiedy to mógł uczynić podług nowej ustawy z r. 1881. Na to odpowiedział minister wyznań Gossler to samo, co powiedział i w sejmie, że opinia publiczna w Niemczech czułaby się obecnie zrażoną (?), gdyby rząd dla kościoła zrobił ustępstwo. Na to zabrał głos książę Ferdynand Radziwiłł (spokrewniony, jak wiadomo, z dworem cesarskim) i powiedział: „W sejmie mówił p. minister, że walki kulturnej skończyć nie można, bo katolicy zapowiedzieli dalszą walkę o szkołę. Jeżeli jednak katolik płaci podatek i ma prawo żądać, aby miał swobodę w wyznawaniu swej religii, więc też tem samem prawem może żądać, aby jego dzieci w szkole były po katolicku wychowywane. To się w Prusach nie dzieje i mowca otwarcie wypowiada, że katolicy będą musieli rozpocząć walkę o szkołę. Byłoby dobrze, żeby kościół i państwo pracowały wspólnie nad szkołą, ale jeżeli państwo odsuwa kościół zupełnie od szkoły, — to katolikom nic nie pozostaje, jak bronić swego prawa do szkoły."

Zapowiedź ta walki katolików w obronie zagrożonej w Prusach szkoły, wychowującej młodzież w duchu rządowym i nawskroś niemieckim, sprawiła wielką sensację na ławach ministrów, którzy inaugurując rzekomo politykę pojednawczą z Rzymem, nie przestają na każdym kroku, ale cichaczem, dokuczać katolikom. Czy t. zw. opinia publiczna w Niemczech przeciwną jest w tej chwili zgodzie religijnej, — trudno sprawdzić, zwłaszcza, że organa tej opinii (tj. dziennikarstwo pruskie) znajdują się w rękach żydowskich. Godziż się więc zgodnie oglądać na oszczercze okrzyki takich n. p. gazet, jak berlińska *Tageblatt*, trudniący się z zawodu ciągłą denuncjacją na księży majowych, na polskie towarzystwa, na szlakich patrjotów i t. d. Ale na wszystko jest .. wybieg!

* * *

Z pod Mińska piszą do *Kraju*: Źle się u nas dzieje! Zagęszczone rozboje, złodziejstwa, napady po drogach, konokradztwo, wzmagają się, bandy w lasach działają przygnębiająco na spokojnych mieszkańców. Dawniej u nas o ograbieniu podróżnych nie było prawie słychać, teraz często się to zdarza. W okolicy Mińska wszyscy starają się nie jeździć wieczorem, bo napewne grozi jadącym napad. Zwłaszcza w dni targowe, gdy lud wiejski powraca z targu, spieniężywszy swe produkta, napady na podróżnych jadących zdarzają się ciągle; w takim razie opryszki nie tylko zabierają pieniądze, ale i konie. W lesie bielickim powiatu mińskiego młody chłop gminy samowolnie zamordował w okropny sposób całą rodzinę szafarza żyda i zabrał nieco zabranych pieniędzy. W lesie brebichskim należącym do dominium Annopol w tymże powiecie, banda, złożona z chłopów młodych i żydów, napada wciąż na podróżnych. Kilka dni temu pokaleczono tam jadącego szlachcica Zdanowicza. W lesie wsi Pererzyt trzej bracia Sawicze i czterej bracia Kruki, zatrzymani przez leśnika, szlachcica Jana Żywicę, związali go do sosny i bili kijami, zabiliby go z pewnością, gdyby nie nadjechali ludzie. W dobrach księcia Wittgensteina chłopi wymordowali leśników. W powiatach rzeczyckim, mozyrskim i bobrujskim rozboje na porządku dziennym. Pińsk z otwarciem kolei stał się kolonją jakichś opryszków, którzy w strachu panicznym trzymają mieszkańców.

* * *

W artykule p. t. „Prawosławne bractwo chełmskie", którego głównem zadaniem jest popieranie rozwoju prawosławia w eparchii chełmskiej, pisze *Mosk. Wiedom.*: „Bractwo to można nazwać strażnicą pozycyą, wytrzymującą uporczywie naciski zachodniej propagandy, niedającą tamtejszej prawosławnej (?) ludności zatracić swego języka, wiary przodków i narodowości rosyjskiej. (!) W celu podtrzymania w miejscowej ludności rosyjskiej (!?) samowiedzy jej religijnych przekonań i narodowych odrębności, bractwo w roku ubiegłym założyło muzeum". Co to za muzeum — nie wiadomo; może laury naszych uciekinierów galicyjskich i apostołów szyzmy złożone tam będą na wieczną pamiątkę. Bezpotrzebnie! Historja już zapisała ich splamione nazwiska niezatartemi literami na kartach unii.

* * *

Z Warszawy donoszą znowu, że prześladowanie uczniów i pensjonarek za mówienie po polsku i czytanie książek polskich, z dniem każdym się wzmaga. W tych dniach inspektor III. gimnazjum, Newski, harcował po podwórzu za chłopcami, mówiącymi po polsku podczas południowej pauzy. Za kilka polskich wyrazów, wyrzeczonych przez dwóch sprzedających ciastka i owoce, ten „russkij diejatiel" skazał kilkunastu uczniów na areszt 24-godzinny o chlebie i wodzie. Zaiste, śmiesznem już się staje to polakożerstwo Apuchtinów.

Rosja.

Petersburg d. 16. marca. Wczoraj odbyła się ekspedycja zwłok rzeczywistego tajnego radcy Leona Makowa. Trumnę, sporządzoną z dębowych prostych desek i pomalowaną na czerwono, wynieśli z domu krewni zmarłego i odnieśli ją na rękach, poprzez orszak wyruszył do najbliższej cerkwi petersburskiego pocztamtu, odległej od mieszkania byłego ministra o parę set kroków. Na czele tego niesiono na szesnastu poduszkach wysokie ordery zmarłego dygnitarza. Według praktykowanego tutaj często obyczaju, trumna była odkryta. Spoczywał w niej nieboszczyk, odziany w mundur członka Rady państwa ze szpadą. Za trumną postępowało grono z kilkudziesięciu zaledwie osób złożone, wśród których dostrzegano kilku dygnitarzy, członków Rady państwa, ex-minister Walujew.

Po przybyciu do cerkwi pocztamtu, zwłoki ustawiono na prostym czarnym katafalku i po odprawieniu krótkich modłów wsunięto do jednego ze sklepów podziemnych, gdzie przechowane zostaną w tymi dniach do dóbr p. Makowa w gubernii mińskiej.

W liczbie zapieczętowanych papierów, jakie zmarły sporządził w ciągu fatalnej nocy z niedzieli na poniedziałek i systematycznie ułożył na biurku przed spełnieniem samobójstwa, znajduje się między innemi pismo zawierające rozporządzenia spadkowe zmarłego (majątek ten jest bardzo znaczny), pozostał nietknięty. W innym liście objaśnia zmarły, że woli odebrać sobie życie, aniżeli być zmuszonym do obrony, wobec nieuzasadnionych podejrzeń, jakoby któryś uczestniczył w nadużyciach pieniężnych, popełnionych przez jednego z podwładnych jego w ministerjum spraw wewnętrznych. Istotnie, w niedzielę o godz. 9ej wieczorem znajdował się już u p. Makowa sędzia śledczy i rozmawiał z nim dość długo na osobności.

Podobne treści listy otrzymało parę innych osób, a w tej liczbie i dyrektor jednego z banków petersburskich, gdzie ulokowana jest podobno dość znaczna część funduszów zmarłego.

Jednym z pierwszych, którzy zjawili się w mieszkaniu p. Makowa w poniedziałek rano, był p. oberpolicmajster m. Petersburga, jenerał Gresser. Była godzina 10 — p. Makow już nie żył. W kwadrans później nadjechał minister sprawiedliwości p. Nabokow. Niebawem przybył i wezwany lekarz p. Mazurkiewicz, i skonstatował fakt śmierci p. Makowa, spowodowany „wystrzałem z rewolweru, dopełnionym przez zmarłego w przystępie psychicznego rozdrażnienia".

W dziennikach dzisiejszych spotykamy pranie jednobrzmiące wzmianki, rzucające niejakie światło na powody całego tego posępnego wydarzenia:

„Donoszą nam (*Petersb. Wied.* z dnia 17. marca), że tragiczny zgon L. S. Makowa znajduje się w związku z niedawno wykrytemi przez dochodzenie nadużyciami, które się wkradły do czynności kasowych jego kancelarji za czasów, gdy p. Makow był ministrem spraw wewnętrznych. Jakkolwiek z chwilą wprowadzenia nowych przepisów, dotyczących kasowości w ministerjach i podwładnych im zarządach, kasy nie powinny były wcale istnieć, pomimo to jednak prawie wszędzie nie przestały one istnieć, a urzędnicy w kancelarji ministerjum spraw wewnętrznych, oprócz tak zw. awansów na wydatki gospodarcze i na rachunek innych kredytów, otrzymywali nieraz bardzo znaczne sumy z kasy głównej. Oprócz tego przechodziły często przez ich ręce i wielkie fundusze specjalne, oraz sumy, pochodzące od osób prywatnych, złożone w ministerjum dla celów dobroczynnych przeznaczonych. Tym sposobem nieznacznie wprawdzie, ale zawsze za wiedzą i z upoważnienia byłego ministra p. Makowa, utworzyła się przy jego kancelarji formalna instytucja kasowa, która w dodatku nie składała żadnych o swoich obrotach raportów, pomimo licznych w tym względzie naczelnej władzy wezwań. Tej kasie stał na czele jeden urzędnik, który nie prowadził ksiąg kasowych i buchalterji. W takim stanie rzeczy i wobec braku faktycznej kontroli, otworzyło się obszerne pole dla nadużyć, które, gdy wyszły na jaw, wywołały ścisłe dochodzenie. Obecnie w celu wykrycia popełnionych nadużyć, które sięgają podobno bardzo wysokiej sumy, prowadzi się najsurowsze śledztwo."

Tyle mówią dzisiejsze dzienniki. Jaki będzie rezultat tego śledztwa, czy zmarły minister zawinił tylko moralnie skutkiem niedozoru, czy też i materjalny udział w tem wszystkiem przyjmował, w każdym razie zapłacił krwią swoją, na co nie każdy w jego położeniu się zdobywa.

* * *

Do *Berl. Tageblatt* donoszą z Petersburga, że hr. Tołstoj winien jest osławionemu bankowi Skopinie, którego upadek zrujnował tysiące osób, około pół miliona rubli. Dług ten pochodzi z lat dawniejszych. Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, rzuciłaby charakterystyczne światło na postępowanie Tołstoja, wiadomo bowiem, że bank skopiński, pomimo praktykowanych przez długie lata nieuczciwych manipulacyj, dlatego tylko nie został pociągnięty do odpowiedzialności, że cieszył się drogo okupioną protekcją osób wpływowych. Tołstoj nie wiedział lub nie chciał wiedzieć, jak wysocy dygnitarze utrzymywali z bankiem podejrzane stosunki.

* * *

W prowincjach nadbałtyckich pastorowie niemieccy uczynili w ostatnich czasach z ambony organ propagandy niemieckiej — tak opowiada przynajmniej dziennik *Die Heimath*, wychodzący w Rewlu. Tak między innemi pewien pastor gromi z kazalnicy tych, którzy czytają dzienniki rosyjskie lub jakiekolwiek pisma, niechętne Niemcom. Inny zamiast mówić kazanie, wypowiedział rozumowany „speech" o zgubnych dążeniach separastycznych Estończyków i Łotyszów, niechcących trzymać z Niemcami i wyklina ich uroczystości. Propaganda rozpościera się coraz bardziej i występuje z ogromną od pewnego czasu siłą.

* * *

Niedawno wydał synod prawosławny w Petersburgu rozporządzenie, by nabożeństwo dla ochrzczonych Tatarów i innych ludów w guberniach wschodnich carstwa, odbywało się w językach tych plemion. Środek ten wywołany został tą okolicznością, że wśród Tatarów w ostatnich czasach często zdarzały się wypadki odpadnięcia od prawosławia i powrotu do islamu, a powodem do tego było nierozumienie nabożeństwa, odbywanego w cerkiewno-słowiańskim języku. Synod przeto widział się zmuszonym chwycić sposobu na chwytanie lub zatrzymanie przy prawosławiu duszek pogańskich. Upoważnił władze dyecezjalne do zaprowadzenia w cerkwiach nabożeństwa w językach miejscowych według przykładów, przygotowanych przez osobną komisję w Kazaniu. Ponieważ zaś dla Łotyszów i Estów na prawosławie gwałtem skłonionych odbywa się już nabożeństwo w ich własnych językach, należy więc przypuszczać, że i dla innej obcoszczepowej ludności pozwolenem to będzie, wobec niedostępności starocerkiewnego języka dla prostego ludu. Cel uświęca środki, gdy chodzi o dobro prawosławia — doświadczyliśmy tego na sobie aż zawiele.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Wczoraj wieczorem sala ratuszowa była pełna. Zgromadzenie, które zebrało się celem wysłuchania innych prócz p. Romanowicza kandydatów na posła do Rady państwa, zagaił powołany na przewodniczącego dr. Piotr Gross który w przemowie wstępnej położył nacisk na ważność wyboru, a także zaznaczył niezwykłość postępowania komitetu przemysłowców i rzemieślników, który wykluczając innych kandydatów, zwołał na poprzednie zgromadzenie tylko zwolenników kandydatury p. Romanowicza i przed nimi tego tylko kandydata postawił.

P. Gniewosz odczytuje wniosek, ażeby z powodu krążących po Lwowie rozmaitych wersyj ubliżających p. Romanowiczowi o jego stosunku z b. właścicielem *Reformy* dr. Wład. Czerwińskim, wybrać komisję, którąby się zajęła ukonstytuowaniem sądu honorowego w tej sprawie. (Gwar, sykania, głosy: Precz! itd.)

Przew. odkłada wniosek ten na bok jako prywatnej natury. (Oklaski.)

P. Grochowalski chce wyłuszczyć zapatrywanie swoje na wybory w chwili obecnej.

Prz. Przedewszystkiem musimy wysłuchać zaproszonych kandydatów.

P. Grochowalski pragnąc koniecznie przyjść do głosu, oświadcza, że będzie kandydował. (Wesołość i brawa.)

Prof. Balasitz stawia na rzecz dr Bilińskiego wniosek formalny, aby kandydaci przemawiali według porządku alfabetycznego.

P. Welichowski widzi w tem ekskluzywność, i zapytuje zkąd prawo oznaczać z góry jakiś porządek. Kto pierwszy zgłosił się na zgromadzeniu do głosu ten niech przemawia (brawo).

Przew. P. Grochowalski będzie przemawiał, ale jest kwestja czy ma prawo pierwszeństwa (brawo).

P. Grochowalski ustępuje sam z trybuny (oklaski) na którą wśród oklasków i sykania wchodzi dr. Biliński.

Dr. Leon Biliński: W r. 1876 zaproszony przez komitet do kandydowania o poselstwo sejmowe ze Lwowa, odmówiłem uważając, że ani mój wiek ani zasługi nie uprawniają mnie do tego zaszczytu. Dziś po siedmiu latach — mankament pod względem wieku został usunięty; co do zasług, nie przypisuję sobie aby w jakimkolwiek względzie wzrosły. Zaproszony wszakże mam obowiązek stanąć przed panami i ubiegać się o mandat. Nie we wszystkich kołach cieszę się zbyteczną sympatją, ale pocieszam się tem, że obywatelstwo lwowskie patrzy się nie na osoby ale na zasady.

Mowca mniema, że posłowanie profesora uniwersytetu nie czyni ujmy uniwersytetowi, zwłaszcza w obecnej chwili, pod względem politycznym bardzo ważnej. Także okoliczność, że na porządku dziennym są reformy ekonomiczne, tentuje kandydata do ubiegania się o poselstwo. Wylicza, że od lat 15 zajmuje się pracami na polu ekonomicznem w kraju, od r. 1875 w towarzystwie gospodarskiem, w r. 1877 i 1878 jako członek Rady nadzorczej banku włościańskiego, w r. 1878 jako rektor uniwersytetu w sejmie, gdzie przemawiał za urządzeniem banku krajowego, „za co obwołano mnie socjalistą ale mam nadzieję, bank ten przysłuży się pod względem socjalnym krajowi." Wskażę tu mimochodem proces w sprawie Merstallingera we Wiedniu, który wykazuje, że kwestję społeczną musi państwo wziąć w swoje ręce i w jakiś sposób załatwić ku zadowoleniu warstw mniej zamożnych, i polepszyć byt klas roboczych nie naruszając podwalin społeczeństwa ani praw własności.

W r. 1879 referowałem na kongresie rolniczym o kwestji podatkowej, i oświadczyłem się za przeniesieniem zarządów kolejowych do kraju — wreszcie w tymże roku wstąpiłem do Rady miejskiej, gdzie wniosek o pożyczkę gminną nie przyniósł mi wiele sympatji, choć jest jedynym do poprawienia stosunków ekonomicznych w gminie.

Gdybym był wybrany do Rady państwa starałbym się brać udział w pracach ekonomicznych. Wiele rzeczy już załatwiono, jak ustawa o lichwie, pocztowe kasy oszczędności itd. Na porządku dziennym jest kwestja robocza — społeczna, ustawa o spółkach akcyjnych i przedłożenie o podatkach. We wszystkich tych sprawach potrzeba mieć interes kraju i monarchii na oku. Nie możemy myśleć wyłącznie o kraju we Wiedniu, bo mamy sejm krajowy.

Mowca polemizuje następnie z dr. Zgórskim w sprawie zapatrywań na nowe podatki i kończy tę rzecz: Łatwo krzyczeć na podatki, ale płacić je trzeba; łatwo wygadywać na ministra skarbu, ale zapomina się o tej bagatelce, że gdyby on nie był wyekspedjował p. Cherteka w 24 godzinach z ministerstwa, Galicja byłaby płaciła 2 miliony więcej aniżeli dzisiaj płaci. Dr. Zgórski przyznaje się do programu finansowego centralistów, ja powiadam że program anticentralistyczny jest dla nas obowiązującym, bo jak centraliści przyjdą do steru to na naszej skórze będą swoje błędy naprawiali.

Przechodząc do ogólnego exposé powiada kandydat: Mówią, że kto we Lwowie chce kandydować, musi być przekonań ultraliberalnych. Nie wierzę temu, bo nie odważyłbym się tu stanąć. Nie jestem jednak znowu ultrakonserwatystą bo... nazwano mię socjalistą. Walka między konserwatystami a liberałami datuje się od rewolucji francuskiej. Słuszna że liberalizm zwyciężył, bo wówczas miał do spełnienia posłannictwo polegające na usunięciu średniowiecznych instytucyj i zabezpieczeniu jednostki tak, aby średniowieczne instytucje wrócić nie mogły. Zadania te spełnił liberalizm w Austrji w latach 1848 i 1862 do 1867. Mogę zapewnić, że swobody wywalczone za wpływem liberalizmu są mi niesłychanie święte. Dałem tego dowód, kiedy mówiąc z katedry o socjalizmie wyraziłem się, iż jestem przeciwny temu, aby rząd z powodu procesu Merstallingera zawiesił niektóre swobody. Mogę zapewnić że gdyby konserwatywne stronnictwo dążyło do tego, byłbym przeciwny. Są wszakże pewne rękojmie, że do tego nie przyjdzie.

Liberalizm skoro spełni posłannictwo może stać się albo biernym, albo szkodliwym.

Na polu ekonomicznem jest on biernym; wszystkie liberalne szkoły ekonomiczne były przeciwne reformom na rzecz przemysłowców czy klas roboczych. Reformy takie jak może żądanie dowodów uzdolnienia, stowarzyszeń przymusowych — jeżeli to leży w interesie przemysłowców — mogą być tylko zawarte w programie stronnictwa konserwatywnego.

Na polu religijnem liberalizm reprezentuje „Kulturkampf" (Niemcy, Francja, nawet Austrja). Szanuję równouprawnienie wyznań, ale nie mogę zapomnieć, że w naszem położeniu obecnem, wobec nacisku protestantyzmu i szyzmy, katolicyzm identyczny jest z polskością. (Oklaski).

Pod względem narodowym cóż przyniósł liberalizm? Liberalny Ludwik Filip nie chciał nic zrobić dla powstania z r. 1830, - konserwatywny Napoleon chciał nam w r. 1863 pomagać; liberalna rzeczpospolita skasowała wszystkie subwencje dawane na instytucje polskie. W Anglii w r. 1863 liberalny Palmerston niedopuścił poparcia powstania, a w r. 1864 liberały angielscy wysłali do Wilna delegatów, którzy mieli zbadać, czy prawdą jest co mówią o Murawiewie, i ci zdali sprawę, że to wszystko nieprawda, że Murawiew jest najłagodniejszym człowiekiem i nic Polakom nie robi. W Niemczech konserwatywny Wilhelm IV. był toleranckim, a liberalne stronnictwo dzisiejsze depce nas nogami i w ostatniej rozprawie w tych dniach ani jeden liberał nam nie pomógł, gdy tymczasem umiarkowane centrum kościelne za nami się ujęło. W Rosji liberały to Katkowy, a we Wiedniu wszyscy oni dobrze nam znani, zaś co do konserwatystów mieliśmy za Hohenwarta w przeciągu kilku miesięcy spolonizowany uniwersytet i teatr polski we Lwowie. Jako Polacy musimy być konserwatywnymi; my bronimy naszych nieprzedawnionych praw — liberały mówią, że przed prawem jest siła. (Oklaski i sykania.)

To co mówię, niema służyć interesom żadnego stronnictwa. Doktrynerja czy w jednym czy w drugim kierunku nie doprowadzi do niczego. Budować potrafią tylko umiarkowani, jak to widać już z przebiegu spraw szkolnych. W sprawach oświaty hasło liberalizmu jest najniebezpieczniejszem.

Co do spraw narodowych wyrobił się u nas zwyczaj, może nieuzasadniony, że od kandydata wymagają wyznania, że jest Polakiem. Jednostki mogą być odstępcami, ale odstępstwa stronnictw nie pojmuję. Chcecie panowie to powiem, że jak muszę jeść i oddechać, tak muszę kochać ojczyznę, muszę pragnąć najświetniejszego jej losu — ale sytuacja polityczna nie jest tego rodzaju, ażeby wywiesić jawnie jako sztandar hasło odbudowania Polski. Że nosimy to w sercach, o tem wiedzą wszędzie i... w sferach decydujących austrjackich, ale czy wywieszenie tego sztandaru nie utrudniłoby nam sytuacji i udziału w rządach — rzecz wątpliwa. Zwracam uwagę, jak niekorzystnem jest dla centralistów obecnie ciągłe wywoływanie hasła: „deutsch-national."

Powiadają, że we Lwowie znamieniem polskości jest odsądzić od wszystkiego stronnictwo stańczyków. Nie wierzę w to, bo inaczej, jako *in odore* stańczykowstwa nie śmiałbym tu stanąć. Po moim referacie w Kole politycznem o stańczykach okrzyczano mnie stańczykiem. Gdybym nim był, nie żenowałbym się, bo nie jest to zbrodnią, a potem — bardzo wysoko prowadzi (ironiczna wesołość). Zapewniam wszakże że nie jestem stańczykiem. Oni w sprawach narodowych posługują się szyderstwem, co się nie godzi, bo dla tych spraw wiele krwi się przelało, a z tej szydzić nie wolno (oklaski), a powtóre postępują oni w sprawach krajowych bezwzględnie. Nie należy wprawdzie ulegać opinii publicznej, ale potrzeba ją uwzględniać, nie należy jej drażnić. To zarzucam stańczykom, i zapewniam, że byłoby $^{9}/_{10}$ stańczyków w kraju, gdyby norma postępowania ich była inna. (Głosy: oho! nie! nie!) Nie powiem wszakże z drugiej strony, aby nie byli patrjotami. W r. 1863. przeważna ich część brała udział w powstaniu i byli w więzieniach (Głosy: nie!) a kiedy głowa stańczyków zmarła, kiedy Szujski umarł, to jego wrogowie polityczni pojechali na pogrzeb, i nikt nie potrafi zaprzeczyć, że to był pogrzeb polityczny (liczne zaprzeczenia).

To co powiedziałem w broszurze mojej, nie jest stańczykowstem; nie chciał wydrukować tego *Czas*, a z drugiej strony p. Dobrzański i dr. Zgórski nie byli przeciwni temu co napisałem. *Reforma* wydrukowała to, i polemizując ze mną zrobiła mnie stańczykiem. Tak się zwykle dzieje, że stojący pośrodku wychodzą najgorzej, bo biorą cięgi — jestem na to przygotowany.

Do niedawna mówiono, że Polskę rozebrano w skutek zbrodni; przyszedł stańczyk i powiedział „była nasza wina". Niezawodnie była nasza wina, ale też i korzystano z niej. O r. 1863 mówiono, że winą był Wielkopolski, a stańczycy powiedzieli: twórcy powstania byli winni. Ja powiadam: był materjał nagromadzony, twórcy korzystali z niego, a wybuch przyspieszył Wielopolski. Jedni szydzą z powstania, drudzy apoteozują ten fakt, ja uważam go za błąd, za nieszczęście narodowe. (Zaprzeszenia i wrzawa).

Co do naszej polityki austrjackiej mam dwa aksjomata: Sojusz Polaków z dynastją jako oparty na wzajemnym interesie musi być trwały. Mamy w Austrji sposobność rozwijania naszej narodowości — kiedyś może przy pomocy Austrji odzyskamy ojczyznę (wrzawa). Dlatego w sprawach wojska i zagranicznych powinniśmy popierać rząd bez względu na to czy przychylny nam, czy nie. A gdyby przyszło do sojuszu Austrji z Rosją, co przypuścić trudno, to byłoby obowiązkiem politycznym wyrazić jawnie zdanie nasze tam, gdzieby należało.

Drugim aksjomatem jest solidarność delegacji polskiej. Łatwo ją krytykować, ale niesłychanie trudno zbadać i ocenić jej położenie, dla tego nie należy jej drażnić, a jeśli gdzie zbłądzi — jak w sprawie komasacyjnej, należy to wypowiedzieć jawnie. Na każdy sposób poddawałbym się większości, a gdybym uważał, że zasadniczo musiałbym być w jakiejś ważnej sprawie przeciwny jej zapatrywaniu, nie występowałbym z Koła, lecz złożyłbym mandat. Co do taktyki delegacji wobec rządu, to rządowi przeciwnemu należy robić opozycję i targować się o koncesje; wobec rządu wyszłego z większości, do której my należymy, targ niebyłby stosowny, ale z góry ułożyć warunki sojuszu. W ciągu rządu wydaje mi się to niedozwolonem, mamy już obowiązek popierać rząd.

Opozycja przeciw każdemu rządowi jest negacją, a negacja jest niebezpieczną. Do normalnego życia społeczeństwa potrzebnem jest brać udział w rządach. Za księstwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego udział ten spełzł na niczem; dziś mamy właściwie pierwszą sposobność pokazać Europie, że rządzić umiemy, bo powiadają, żeśmy stworzeni do anarchii. Tej sposobności nie powinniśmy pomijać prostą opozycją. Jest używane wyrażenie: „minister rodak". Przypominam, że stworzyła je *Neue freie Presse*. Żartują z tego „rząd sprzyja krajowi". W jednolitem społeczeństwie sprzyja się jednakowo wszystkim, w Austrji jest to niemożliwem; tu zależy na tem, czy rząd sprzyja, a w takim razie kwestja czy się należy do rządu czy nie, jest bardzo ważną.

Uważam za anomalię jeżeli się żalimy, że ktoś z Polaków zajmie wpływowe stanowisko. Inne społeczeństwa tego nie robią. Mowca podnosi dalej trzy żądania do rządu: regulacja rzek na wielką skalę, medyczny fakultet we Lwowie i przeniesienie zarządów kolei rządowych do kraju (za czem mogłyby pójść i prywatne towarzystwa kolejowe). Zresztą nie pozostaje nic innego jak czuwać, aby autonomia nie została ukróconą.

Gdybyśmy mieli za sobą dwie trzecie większości, czybyśmy nie starali się uzyskać stanowiska Kroacji. jak to nam proponowali i proponują deutschnacjonały? *Timeo Danaos et dona ferentes!* Kroacja jest zupełnie odrębną, Galicja zaś jest tylko częścią kraju; z drugiej strony Kroacja nie ma pretensji do odgrywania roli wielkiej europejskiej.

Dopóki nie mamy dwóch trzecich większości, nie możemy zmienić §. 11. konstytucji, a potrzebowalibyśmy przedewszystkiem reformy administracji (rząd krajowy odpowiedzialny sejmowi), powtóre usunięcia t. zw. ram ustawodawstwa szkolnego krajowego, tak jak je usunięto w ustawodawstwie gminnem, wreszcie potrzebowalibyśmy sprecyzować kwestje kultury krajowej, które powinny należeć wyłącznie do sejmu. W końcu podnosi mowca kwestję, niestojącą w związku z konstytucją, że należałoby się starać, aby rozporządzenia cesarskie o języku urzędowym były sankcjonowane jako ustawy.

Mowca kończy: Gdybym był wybrany, nie wiem co zrobić byłbym w stanie, ale starałbym się sumiennie i bezinteresownie służyć krajowi. Mowa ta została przyjęta słabemi oklaskami.

Dr. Zgórski podnosi, że komitet dawszy admonicję dawnemu komitetowi przemysłowców, sam postąpił ekskluzywnie, nie zaprosiwszy kandydata Romanowicza. Mowca protestuje przeciwko wyrażeniu się kandydata, jakoby pogrzeb Szujskiego był manifestacją polityczną, solidaryzującą się z kierunkiem zmarłego (Oklaski rzęsiste). „Był to tylko hołd oddany uczonemu (brawo) i dowodził, że my warchoły lwowscy jesteśmy przyzwoitsi, aniżeli konserwatyści krakowscy. Myśmy, naród polski, grzebali we Lwowie Seweryna Goszczyńskiego, a *Czas* krakowski nazwał to uliczną demonstracją (Powszechne przywtórzenie) i dziwi się, że nas policja nie rozpędziła. (Grzmiące oklaski dla mowcy). Powiedział kandydat, że przyznaje się do aspiracyj narodowych — ja mu odpowiem, że z tem trudno dyplomatyzować. Dziwię się, że dr. Biliński tak religijnie usposobiony, nie przypomniał sobie co nakazuje tradycja dziejów chrześciańskich. Męczennicy za wiarę nie zaparli się chrześciaństwa nigdy i szli naprzód jak my w Moskwie pod knut, a tu na Szpilbergi i na szubienice (Oklaski.) Z rzeczami świętemi nie dyplomatyzuje się nigdy, chociaż w Krakowie z nich się pośmiechną (Grzmiące oklaski).

Przewodniczący a następnie Gubrynowicz wyjaśniają dr. Zgórskiemu, że według brzmienia plakatów, nikt nie był wykluczony od stawania na zgromadzeniu jako kandydat.

P. Niemczynowski interpeluje kandydata w imieniu rękodzielników (Głosy z głębi: majstrów!) w sprawie rozdziału Izb handlowo-przemysłowych, i czy uznaje 42 rękodzieł, które szczególniejszą opieką otoczyć należy.

Dr. Biliński oświadcza się za rozdziałem Izb na handlowe i rękodzielnicze, co do specjalnej ochrony interesów przemysłowych musiałby dopiero rozważyć wszystkie dane, zastrzega się wszakże przeciw zdaniu, jakoby każdy stan miał osobnego reprezentanta w ciałach prawodawczych.

Kandydat odpowiada też dr. Zgórskiemu, że wywieszenie sztandaru polskiego w obecnej chwili może przynieść tylko pewne — minus.

P. Michał Sawicki odezwał się w dłuższem przemówieniu (nawoływany ciągle do rzeczy), że p. Romanowicz przy rządowem przedłożeniu o rozkładzie dodatków do podatków w sejmowej komisji budżetowej nie odezwał się przeciw temu rozkładowi, obciążającemu także klasę przemysłowców i rzemieślników.

Mowca chciał się zapuścić w dalsze wywody w tej materji, ale na zarządzenie przewodniczącego odbierającego mowcy głos, zrzekł się tego.

P. Antoni Mańkowski, zecer, zapytuje kandydata o zapatrywanie się jego na rezolucję z r. 1868, tudzież o ewentualne zachowanie się posła w razie gdyby minister skarbu wniósł nowe jeszcze projekta podatkowe. Kiedy mowca wpadł na definicję różnicy między austrjackimi Polakami, a Polakami austrjackimi (powszechna wesołość) zapytał go przewodniczący ażali jest wyborcą. — Tak jest, odpowiada zagadnięty, oto mam przy sobie boletę egzekucyjną! Powszechne kilka minut trwające oklaski okryły tę trafną odpowiedź. W końcu zapytuje p. Mańkowski, coby kandydat zrobił gdyby w Radzie państwa wniesiono projekt o powszechnem głosowaniu.

Dr. Biliński odrzekł, że nowe podatki prawdopodobnie trudno będzie wynaleźć, jeśli będą sprawiedliwe będzie za niemi głosował. Co do powszechnego głosowania oświadcza się przeciw niemu. (P. Mańkowski. To bardzo źle!) bo prowadzi do anarchii.

Przew. Może zanadto długo pozwoliłem przemawiać p. Sawickiemu abym nie dał głosu dr. Skałkowskiemu, posłowi i członkowi komisji budżetowej w sejmie, który sprostuje fakta podane przez p. Sawickiego.

Dr. Skałkowski prostuje istotnie, że p. Romanowicz wspólnie z dr. Goldmanem czynili w komisji usiłowania przeciw przedłożonemu projektowi, ustąpić jednak musieli bez względu na stosowne pociągnięcie kolei żelaznych do opodatkowania. (Oklaski powszechne.)

Przew.: W ten sposób uważam sprawę podniesioną przez p. Sawickiego za skończoną. (Oklaski.)

W końcu p. Grochowalski, doczekawszy się wreszcie kolei, wstąpił wśród oklasków i powszechnej wesołości na trybunę, i zaznaczył dezyderata, jakie należałoby stawić do kandydata na posła. Charakterystyczne zakończenie mowy jego podajemy: „Niech bułka będzie większą, kiedy zboże jest tanie, niech kasza będzie tańszą jak ryż z Egiptu sprowadzony, niech nafta amerykańska nie psuje naszej produkcji; robotnikowi dajcie pracę! (Powszechne oklaski.)

Na wniosek prof. Bykowskiego z powodu spóźnionej pory (wpół do dziesiątej wieczorem) odroczono zebranie przedwyborcze do piątku.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. Marca.

* **Śnieg** przy temperaturze niżej zera w północy dnie nanowo pobiela nam miasto.

* **Dr. Franciszek Smolka**, prezydent Izby deputowanych Rady państwa, przybył do Lwowa.

* **Stan choroby** hrabiny Romanowej Potockiej nie przybrał bardziej groźnej cechy, ale niebezpieczeństwo nie minęło. Tak doniosła wczorajsza *Gaz. Lwow.* Dziś w ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że o 11 godzinie rano nadszedł telegram z Wiednia do namiestnictwa, że hr. Izabela Potocka, synowa namiestnika, dziś rano zakończyła życie.

* **Testament Wojciecha Kucharskiego**, o którym wczoraj wspomnieliśmy, podajemy poniżej jako dowód rozwijającego się między ludem poczucia obywatelskiego:

„Cały mój majątek otrzymałem od Boga, a więc chcę, aby majątek moj, jaki ciężką pracą przez długie lata zebrałem, ku chwale Bożej i na pożytek mych bliźnich był obróconym. Widząc zaś, że oświata i moralność ludu najwięcej tę chwałę Bożą pomnożyć może, zapisuję cały moj majątek na założenie i utrzymanie szkoły ludowej w Dobranowicach, która jednak pod zarządem sióstr zakonu Felicjanek, jako nauczycielek w tej szkółce pozosta-

wać ma, i w której to siostry Felicjanki dzieci według ustaw moralności chrześcijańskiej wychowywać i na dobrych obywateli kształcić mają.

„W dzień mej śmierci i rocznicę dnia tego mają być corocznie dzieci uwolnione od nauki i w kapliczce szkolnej ma być odprawiana za duszę moją msza św. z stosowną nauką, na co z funduszu, jaki z mego majątku uzbierany będzie, corocznie księdzu proboszczowi z Biskupic 10 złr., a księdzu wikaremu z Biskupic 5 złr. wypłacone być ma. Gdyby zaś ks. wikarego w Biskupicach nie było, ma być ta kwota 5 złr. między ubogich rozdzieloną.

Z majątku mojego, przeznaczonego na założenie i utrzymanie szkoły ludowej w Dobranowicach, utworzoną być ma wieczysta fundacja imienia: „Wojciecha Kucharskiego,“ która to fundacja pozostawać ma pod bezpośrednim zarządem i opieką Wydziału krajowego galicyjskiego lub władzy innej krajowej, w jego miejsce istnieć mogącej.

Gdyby po założeniu szkoły, zakon sióstr Felicjanek został zniesiony, albo gdyby siostry Felicjanki zaniechać w mej szkole nie mogły, lub nie chciały, natedy połowa dochodów z mojej fundacji być ma użytą na utrzymanie szkółki, a zaś druga połowa na gospodarzy z parafii Biskupic, którzy przez klęski i nieszczęścia podupadli, jednak pierwszeństwo mieć mają włościanie z Dobranowic zamieszkali.

Żonie mojej Marjannie z Kulmów Kucharskiej, zapisuję na własność wszystkie po mnie pozostałe ruchomości, należące do urządzenia domowego oraz stanowiące żywy i martwy inwentarz mego gospodarstwa. Zaś zagrodę moją pod nr. 6. w Dobranowicach tejże żonie mojej na dożywotnie przeznaczam użytkowanie z tem, że na każde żądanie komitetu szkolnego, żona moja w miejscu przez komitet wskazanem jeden mórg gruntu ustąpić będzie winna pod budowę szkoły.

Rozdzielenie zapomóg pomiędzy podupadłych przez nieszczęścia włościanów nastąpić ma na wniosek i przedstawienie miejscowego proboszcza, wójta gminy i Wydziału powiatowej Rady wielickiej tych włościan, którzyby na zapomogi zasługiwali.

Od dnia mej śmierci dłużnicy moi płacić będą od wypożyczonych kapitałów po pięć od sta rocznie tytułem procentów, procent zaś te stopę wyższy opuszczam im.

Dziedzom po siostrze mojej Marjannie z Kucharskich Jakóbowskiej zapisuję moje wierzytelności, jakie mam u Jana Zbrożka z Zieraków, Stefana Nowaka z Grajowa, Antoniego Stachury z Bieńkowic, Jana Czopa z Budzanowa i Anny Bosakowej w Sułkowie.

Nareszcie nadmieniam, że jak długo odpowiedni i na wybudowanie szkoły oraz jej utrzymanie potrzebny fundusz z mego majątku zebranym nie zostanie, tak długo ma być oprocentowany.

Corocznie nabożeństwa nietylko za moją, ale i za żony mej duszę mają być odprawiane.“

* **Ukończenie śledztwa** w sprawie aresztowanych w Krakowie socjalistów, zostało nakazane przez wyższą władzę w przeciągu dni 14. Niewiadomo, czy lwowski sąd otrzymał także taki nakaz.

* **Spółka zaliczkowa** Stowarzyszenia urzędników we Lwowie. Wczoraj wieczorem w wielkiej sali Kasyna mieszczańskiego odbyło się walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia, istniejącego od r. 1873. Zadaniem jego jest udzielanie mniejszych pożyczek potrzebującym, zbieranie wkładek do wysokości 10 udziałów po 50 zł. itd.

Posiedzenie wczorajsze zagaił prezes p. Bałaban, kładąc nacisk na ważność zebrania obecnego, które ma orzec o dalszym rozwoju stowarzyszenia, dlatego prosił, aby zebrani przy dyskusji zachowali formy parlamentarne. Niestety ze smutkiem musimy zaznaczyć, że obrady [illegible] nie stosowały się [illegible] do niezbędnego w takim razie parlamentaryzmu, [illegible] funkcjonarjusze rozmaitych urzędów. To też zabierało głos mnóstwo mówców, lecz zaledwie kilku potrafiło obracać się w granicach [illegible] przedmiotu, reszta bujała w krzykactwie.

Ostatecznie po trzygodzinnem rozprawianiu *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, zgromadzenie przyjęło do wiadomości [illegible] zdanie Rady nadzorczej z czynności dyrekcji za r. 1882. Zestawiamy tu najgłówniejsze daty: Liczba członków 3574, suma wpłaconych udziałów 218.298 zł., obrót pieniężny czynił 361.843 zł., spłacono zaliczek 151.935 zł. Czysty do podziału na dywidendę pozostały zysk wynosi 13.783 zł. 77 ct., z czego uchwalono wypłacić od udziałów 6 ½% dywidendy, a z nadwyżki udzielić remunerację dyrekcji, funkcjonarjuszom kancelarji stowarzyszenia, syndykowi itd. Nadto na wniosek prof. Biczaja dano 200 zł. Towarzystwu pomocy naukowej (ale tylko na rzecz dzieci po członkach tow.), 100 zł. na budowę sali „Sokoła“, 60 zł. nieszczęśliwemu dyurniście itd.

Następnie postanowiono odpisać straty w kwocie 428 zł. 60 c., ustanowiono 40 udziałów po 50 zł. jako możliwą najwyższą ilość udziałów dla pojedyńczego członka, podwyższono stopę oprocentowania zaliczek i wkładek z 4% na 5%, i uchwalono budżet na r. 1883 z małemi zmianami. Przy tym punkcie wykazał p. N. datami statystycznemi, że koszta zarządu corocznie się zwiększają w odwrotnym stosunku do zmniejszającego się zysku, skutkiem czego wkrótce trzeba będzie podwyższyć stopę procentową od pożyczek. Dziś już wynosi 9%, a powinnaby jak w towarzystwach nieobliczonych na wysoki zysk być jak najniższą np. 4 6 % — W końcu wybrano kilku członków dyrekcji, której życzymy, aby o ile możności ułatwiać się starała kredyt swoim członkom, niekrępując się nad miarę skrupułami statutu, a szczególnie niepotrzebnej formalistyki i biurokracji.

* **Obchód rocznicy odsieczy Wiednia** W rocznicę listopadową r. z. odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono przyprowadzić do skutku odpowiedni obchód przypadającego w roku 1883 dwuwiekowego jubileuszu odsieczy Wiednia przez oręż polski, i wybrano w tym celu komitet. Działając w myśl tej uchwały mam zaszczyt zaprosić niniejszem członków komitetu do łaskawego udziału w poufnej naradzie tegoż, który zbierze się w sali dolnej Kasyna mieszczańskiego przy ulicy Akademickiej dnia 22. marca 1883 r. o godzinie 7. wieczorem. W imieniu Komitetu listopadowego *Jan Dobrzański*, przewodniczący.

* **Emil Sauret**, najsławniejszy obecnie skrzypek francuski, występujący z niesłychanem powodzeniem w tych dniach w Berlinie, w przejeździe do Petersburga, da we Lwowie w teatrze koncerta dnia 7 i 9. a w Krakowie dnia 11. kwietnia.

* **Towarzystwo** Lwowski chór męzki wykona dnia 23. marca 1883 (w wielki piątek) w kościele OO. Dominikanów o godz. wpół do 5. popołudniu następujące utwory wokalne: 1. Gregorio Allegri: „Miserere“ Psalmy żałobne na dwa chóry. 2. Kreyci, dwie antyfony na kwartet solowy i chór męzki.

* **Ksiądz Zienkowicz**, reformat, przybył do Krakowa po dwudziestoletniem spędzonem na wygnaniu, częścią w ciężkich robotach w kopalniach wschodniej Syberji, częścią w więzieniach Permy i Kazania. Ksiądz Zienkowicz schwytany w 1862 roku na Wołyniu pod Włodzimierzem, kiedy jechał z proklamacją rządu narodowego do jednego z tamtejszych obywateli, został skazany przez komisję wojenną na 20 lat ciężkich robót w Syberji. Po dziesięcioletnim pobycie w tak zw. Nerczyńskim zawodzie, gdzie cierpiał srogą niedolę, osłodzoną jedynie towarzystwem 64 księży wygnańców, przeniesiono go do guberni położonych z tej strony Uralu i oddano pod dozór tamtejszej policji. Już po uwolnieniu został w Kazaniu przytrzymany i przesiedział 8 miesięcy w ciężkiem więzieniu tylko dla tego, że niemiał czem opłacić tamtejszych czynowników. Uwolnienie stamtąd zawdzięcza Polakowi mieszkającemu w Kazaniu, znanemu w naszej nowszej literaturze, a środków do dalszej podróży, na którą go pozwolono, z warunkiem opuszczenia granic Rosji, dostarczył ksiądz arcybiskup Feliński, sam wygnaniec i dla tego tylko rozumiejący położenie nieszczęśliwego tułacza. Ksiądz Zienkowicz przybył do Krakowa ze złamanem zdrowiem i nadzwyczaj szczupłemi środkami materjalnemi. Znajduje obecnie przyjęcie u duchowieństwa naszego i potrzebną pomoc dla odbycia podróży do Rzymu, dokąd się udaje.

* **Wypadki.** W kościele farnym w Tuchowie, spadła z chóru ciężka statua i skaleczyła znacznie kilka osób.

Pod kołem młyńskim wpadł skutkiem własnej nieostrożności ocześ młynarski Filip Kądzielski w Uhnowie, w powiecie rawskim, i tak ciężkiego doznał uszkodzenia, że wkrótce życie zakończył.

Pod kołem młocarni konnej utracił życie 15-letni robotnik Michał Tomczuk w Chmieliskach, w powiecie skałackim.

Pożar na obszarze dworskim w Równem, dobrach stołowych ks. biskupstwa przemyskiego, w powiecie krośnieńskim, zniszczył stajnię, w której spaliło się 8 koni. Szkoda wynosi 8000 zł., a tylko budynek był ubezpieczony. Przyczyną pożaru była nieostrożność służby w obchodzeniu się ze światłem.

W gminie powiatu rzeszowskiego Staromieścin spłonął dach blaszany na budynku dystylarni nafty Salamona i Berla Zukrów, oraz przyrządy do dystylacji i zapas nafty. Zabezpieczona w większej części szkoda wynosi 1200. Ogień powstał w skutek złej budowy przewodów.

* **Z armii** Mieczysław z Kraszkowic Łaszowski, jenerał-major i komendant 21 brygady jezdnej, przeniesiony do 12 takiejże brygady. — Herman Hostoński, kapitan I. klasy w stanie spoczynku, otrzymał charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

* **Datki.** Grono członków Towarzystwa młodzieży handlowej wyznania mojż. złożyło: na fundusz żelazny ochronki [illegible] w Poznaniu 4 zł. 50 ct., na pomnik Mickiewicza 4 zł. 50 ct. Pan M. Kowalski na cel [illegible] 1 zł. — Razem 10 zł.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we czwartek: Wieczerza Pańska, (św. Oktawiana; — św. Kondrata męcz.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10. b. m. Złożono w policji książeczkę gal. kasy oszczędności nr. 10156 i torebkę z kwotą 9 zł. 72 ct.

* * *

— **Gliniany** d. 17. marca. Wydział pow. przemyślański chcąc w części przynajmniej zapobiedz pożarom tak często się powtarzającym po wsiach, zawezwał zwierzchności gm. swego powiatu, aby przy układaniu budżetów na r. 1883 i następnych dwóch lat wstawiły po 20 zł. jako cenę kupna sikawki taczkowej, którą im Wydział sprowadzić postanowił.

Z 70 gmin składających się na powiat, 30 gmin zażądało sikawek, i obowiązały się po 20 zł. przez 3 lata na zakupno tejże zapłacić.

Wtenczas Wydział powiatowy uchwalił dać z funduszu powiatowego po 10 złr. na każdą sikawkę i zawarł z firmą Clayton et Shutleworth układ, mocą którego sprowadzono 30 sikawek z fabryki hanowerskiej po 70 złr. sztukę, płatnych w 3 latach.

Te sikawki nadeszły już w lutym r. b. i zostały rozebrane, gminom udzielono stosowne pouczenie co do użycia tychże i oto już w 3 miejscach sikawki te zostały użyte przy pożarach i uchroniły sąsiednie budynki od spłonięcia.

W Borszowie, w Rozworzanach i Kurowicach funkcjonowały w rękach włościan bardzo dobrze i zlokalizowały pożary.

Podajemy to do publicznej wiadomości, aby i inne powiaty korzystały, i posługiwały się uczynnością i rzetelnością firmy Clayton et Shutleworth, niemniej podzieliły z nami przekonanie, że lud nasz już urósł do ocenienia dobrodziejstwa sikawki i takowe potrafi w danym razie z pożytkiem użyć.

— **Z Bochni** umieściliśmy wczoraj korespondencję wyjętą z *Gminy*, bez żadnego z naszej strony komentarza. Dlatego zmuszeni jesteśmy dodatkowo wyjaśnić, że p. Franciszek Hoszard jako jedyny z członków Wydziału krajowego, który tam samodzielnie i śmiało w każdej sprawie występuje, zasługuje na poparcie wyborców bocheńskich. Korespondent stronniczo zapatruje się na sprawy szpitalne, o których widocznie nie ma należytego wyobrażenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 19. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 432, węgierskich 1748, niemieckich 517 razem 2697.

Pomimo mniejszego spędu targ był mdły i cena spadła od 1 zł. do 1 zł. 50 zł na 100 kilo; a to z powodu wystawy, gdyż rzeźnicy poczęści byli zakupnem wołów wystawowych zaopatrzeni.

Galicyjskie płacono 52 do 55 zł. — ct., ciężkie —, do — zł. — c.

Węgierskie 49 do 56 zł.; wyborne 58 do 59 zł.

Niemieckie 52 do 56 zł.; wyborne 58 zł.

Pomimo święta targ odbędzie się jak zwydle w poniedziałek 26. b. m.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Commissions-Geschäft
Wien
III., Pfefferhofgasse Nr. 1.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Do Rady zawiadowczej kolei Czerniowieckiej wybrany został w miejsce występującego p. Sterna, p. Chamiec, delegat do Rady państwa. Gdy teraz w Radzie zawiadowczej zasiada tylko trzech Niemców, niewątpimy, że Polacy łacno przeprowadzą przeniesienie zarządu tej kolei do Lwowa i wprowadzenie języka polskiego do manipulacji. Z Polaków należą do Rady zawiadowczej pp. hr Krasicki, Jasiński Aleks., Lewakowski Karol, Pietruski Oktaw, Tchórznicki Kaź. i Tchórznicki Konst., a teraz p. Chamiec. Prócz tego należy do składu Rady dwóch Anglików i czterech Rumunów, którym również nic nie zależy na niemczyźnie.

* * *

Jak donosi *Petit Provenzal*, władze francuzkie odkryły tajny związek na Korsyce, którego celem jest oderwać wyspę od Francji. Organizacją kieruje Genua.

* * *

Rada ministrów w Londynie obradowała nad rozszerzeniem irlandzkich praw wyjątkowych w pewnych kierunkach także na Anglię. Uchwały nie powzięto. Wszystkie polityczne kwestje ustępują obecnie na drugi plan przed irlandzką. Policja rozwija nadzwyczajną czynność, w podwójnej sile pilnując zagrożonych lokalności. W parlamencie policja została zastąpiona gwardją. Harcourt ma posiadać co do ostatnich wypadków jak najlepsze informacje. Podczas gdy Parnell uznał za rzecz odpowiednią zamieszkać w Paryżu, przyjaciel jego Sheridan, który do niedawna okazywał się umiarkowanym, oświadczył, że pozwala na zamach dynamitowy.

* * *

Córki Perfiljewa wystosowały do carowej, której były niedawno przedstawione na balu dworskim — prośby, aby się za ich ojcem wstawiła do cara. Carowa uczyniła zadość ich prośbie, ale bez skutku; car miał odpowiedzieć żonie, że nie może sprawiedliwości łaską zastąpić.

* * *

Między Francją a Austrją powstają jakieś nieporozumienia, czego ma dowodzić ta okoliczność, że obsadzenie posady ambasadora austro-węgierskiego w Paryżu nie nastąpi dotąd, dopóki we Francji nie przyjdzie do steru rząd silny i wzbudzający zaufanie. Taki telegram z Wiednia umieściła *Politik*.

* * *

Słynny pisarz rosyjski i publicysta, autor rozgłośnego utworu „Czto djełat'“, przebywający na wygnaniu 19 lat na Sybirze, w gubernii irkuckiej — miał dostać pomięszania zmysłów, jak donosi wiedeński *Tagblatt*.

* * *

W niedzielę, jako w rocznicę komuny, w Peszcie w hotelu „zur Hühnersteige“ odbyło się uroczyste posiedzenie, na którem było około 200 robotników. Przemawiali dr. Csillag i znany socjalista Leon Frankel, który zbijał twierdzenie, jakoby komuna była identyczną z teroryzmem. Jeden z robotników wygłosił wiersz Petöfiego na cześć wolności; w pauzach grano marsz Rakoczy'ego i marsyliankę. Wszystko odbyło się w porządku.

* * *

Policja warszawska nie może się uspokoić od czasu rozlepienia odezw socjalistycznych „Proletarjat“ z powodu znanego rozporządzenia warszawskiego oberpolicmajstra. Odbywają ciągle rewizje zwłaszcza u studentów uniwersytetu, poszukując tajnej drukarni, w której odezwy złożone zostały i odbite — ale dotychczas bez żadnego rezultatu.

* * *

Wiedeń dnia 20. marca. W Izbie panów poświęca prezydent zmarłemu arcybiskupowi Gollmajerowi zaszczytne wspomnienie. Hr. Neipperg usuwa się z komisji kolejowej ze względów zdrowia. Przyjęto ustawę prowizoryczną o dalszem pobieraniu podatków po koniec kwietnia; tożsamo ustawę przyzwalającą na wsparcia ze strony państwa dla ulżenia niedostatkowi i traktat państwowy z Włochami w sprawie wzajemności co do spraw ubóstwa. Dzień przyszłego posiedzenia nieoznaczony.

Wiedeń d. 21. marca. (Pryw.) Radca skarbowy T y m i ń s k i mianowany starszym radcą, a dr. O b a l i ń s k i nadzwyczajnym profesorem.

Wiedeń d. 21. marca. (Pryw.) Izba posłów zbierze się d. 5. kwietnia. Pod obrady przyjdzie nowella szkolna i ustawa o należytościach, i po krótkiej sesji nastąpi odroczenie Rady państwa.

Berlin d. 20. marca. Jenerał Caprivi mianowany szefem admiralicji.

Gotha d. 20. marca. Radca stanu Wangenheim został zastrzelony przez człowieka, szukającego napróżno posady. Morderca odebrał sobie życie.

Paryż d. 20. marca. Słychać, że Francję będzie reprezentował na koronacji cara Waddington. — Bontoux i Feder rekurowali do trybunału kasacyjnego.

Paryż d. 20. marca. Według „Ajencji Havas“ zniósł rząd szwajcarski bannicję ks. Mermilloda; rząd kantonu genewskiego jednak wzbrania się uznać ks. Mermilloda jako biskupa genewskiego.

Londyn d. 20. marca. Lord-pieczętarz Carlingford mianowany lordem-prezydentem tajnej rady, i zarazem obejmie urząd ministra rolnictwa.

Belgrad d. 20. marca. Za poradą lekarzy, wyjeżdża królowa serbska w sobotę do Nicei.

Kair d. 20. marca. Jak słychać, lord Dufferin opuści Egipt w początkach maja.

Paryż d. 21. marca. Potwierdza się, że na koronacji cara będzie Francję reprezentował Waddington, jenerał Pittie zaś prezydenta; prócz tego będzie wysłanych jeszcze pięciu innych reprezentantów. Cała misja wyjedzie z końcem maja lub pierwszych dni czerwca.

Kair d. 21. marca. Lord Dufferin opuści Egipt d. 10. maja, i po drodze wstąpi do Konstantynopola, aby sułtanowi dać wyjaśnienia co do zarządzeń w Egipcie, jakie już są poczynione lub zamierzone.

Konstantynopol d. 21. marca. Porta zawiadomiła posłów obcych mocarstw o zakazie sprzedawania w Turcji obcych obligacyj i promes loteryjnych pod karą konfiskaty i stawienia przed sąd karny.

Konstantynopol d. 21. marca. Zapewniają, że były minister spraw zagranicznych Said basza zostanie ambasadorem w Berlinie na miejsce Sadulla baszy, który obejmie posadę ambasadora we Wiedniu.

Paryż d. 21. marca. Dziennik urzędowy donosi że przedstawiciele Belgii, Brazylii, Francji, Gwatemali, Hiszpanii, Hollandji, Portugalii, San Salvadoru, Serbii, Szwajcarji i Włoch podpisali konwencji dla ochrony własności przemysłowej. Reszcie państw przystęp do tej konwencji zastrzeżony.

Petersburg d. 21. marca. Z początkiem lutego usiłował jakiś student w kąpieli zabić się przez rozcięcie żyły, ale go uratowano. Z zeznań jego okazało się, że stoi w związku z nihilistami, i był wyznaczony do zamordowania cara. Na festyn finlandzkiego pułku gwardyjskiego, w którym car uczestniczył podczas śniadania, potrafił się student jako kuchcik z rewolwerem aż do sali bankietowej wcisnąć. Ujrzawszy jednak cara przed sobą, stracił odwagę, i uciekł do kąpieli, gdzie sobie życie odebrać usiłował. Usłyszawszy o tem rzekł car do Tołstoja i Orzewskiego: „Teraz mi już wszystko jedno; ocalił mnie przypadek; wy duraki, o niczem nie wiedzieliście.“

Przyjechali d. 21. marca 1883.

Hotel ŻORŻA: K. Gardini z Bolonii, W. Puzyna z Martynowa, dr. A. Kalay z Karlsbadu.

Hotel LANGA: W. Grossman z Krakowa, K. Krieger z Czerniowiec, K. Ruda o Tryestu, L. Frachow z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: I. Lipczyński z Rosji, F. Trzciński z Gdyczyna, R. hr. Bniński z Poznania, E. Mämler z Kałusza, A. Bezkonniłowicz z Podwołoczysk, dr. L. Kapiszewski z Gorlic, dr. M. Reincs z Rzeszowa, W. Fried ze Starej Gradyski.

Hotel ANGIELSKI: S. Kęplicz z Wołosowa, W. Herman z Żukowa, N. Puchalski z Przemyśla, B. Słonecki ze Stanisławowa, W. Stojowski z Załoziec, H. Raczyński z Krakowa, L. Ziarkiewicz ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSKA: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 58 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 53 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 21. marca, 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307		310	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168	75	172	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	307	50	312	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250		255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ w. a.	89		90	75
„ „ „ 5 „ okresowe	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	50	87	75
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ w. a.	96	80	97	90
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100		101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	—	102	—
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	80	98	80
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6 Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperjał rosyjski	9	73	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	18	1	20
100 marek niemieckich	58	20	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 20. marca 1883
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredyt.	170.50	Węg. akcje kr.	310.75
Anglo-Austr.	117.75	Unionsbank	119.—
Kolej Kar. Lud.	308 50	Nordbahn	278.—
Kolej Połud.	143.80	Kolej Alföld.	170.25
Kolej Elżbiety	216.50	Kolej lw.-czern.	169.50
Węg. Nordostb.	163.75	Wied. Comunal	125.—
Węg. obl. p. zł	96.—	Węg. kolei zach.	165.25
Kolej siedmiogr.	109.90	Losy tureckie	27.25
Renta węg. 6%	120.50	Bankverein	113.80
Ros. rubel. pap.	1.19.—	Losy węgier.	116.25
Galic. indemn.	98.—	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 21. marca
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	309.10	Anglo-austrj.	116.30
Kolej Kar. Lud.	308.—	Kolej Połudn.	142.60
Unionsbank	118.50	Napoleondor	9.48
Rosyjs. bankn.	1.19	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 20. marca
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	203.50	Akcje kredyt.	545.50
Lombardy	247.—	Galicyjskie	132.30
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.95

Do dzisiejszego numeru dołącza się „ODEZWA“ zapraszająca do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne: **Szczutek.**

Wiedeń 19. marca.

	płacą zł.		żądają w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	20	78	35
„ „ w srebrze 5	78	50	78	65
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118	75	119	50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131	40	131	80
„ 1860 „ 100 „ „ „	136	75	137	25
„ 1864 „ 100 „ „ „	167	50	168	-
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	147	25	147	75
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	—	98	50
Bukowińskie	97	75	98	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120	35	120	45
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	136	—	136	50
Węgierska po[illegible] po 100 złr.	116	—	116	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116	25	116	75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	220	- -	221	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	303	90	304	30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	305	—	305	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850	—	858	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	832	—	833	—
Unionsbank po 100 złr.	117	60	117	90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147	50	148	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	113	75	114	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170	25	170	75
Elżbiety „ 200 „	216	50	217	—
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2762		2767	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194	50	195	25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	306	50	307	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23	--	24	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169	50	170	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	205	25	205	75
„ „ l. B. „ 200 „	226	—	226	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164	75	165	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163	50	164	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	341	—	341	50
Südbahn po 200 zł. sr.	142	70	143	—
Tramway wied. po 170 zł.	227	25	227	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	160	50	161	—
Węgier północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163	—	163	50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165	25	165	75
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117	25	—	—
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95	85	96	35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89	50	90	50
„ „ „ „ 5 „ „	98	—	99	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	70	102	20
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100	75	101	25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	60	100	90
„ „ „ w. a. 5 „	98	95	99	15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98	60	93	85
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98	90	96	20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101	50	102	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	101	—	101	50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	101	—	101	50
„ „ 1870 5 „ „ „	103	25	103	75
„ „ 1872 5 „ „ „	103	50	104	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104	75	105	—
„ „ 5 „ w.a.	100	50	101	50
„ „ 5 „ srebr.	105	75	—	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98	80	99	—
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94	—	94	50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	25	98	75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	80	94	20
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	75	94	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99	25	99	50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	25	99	50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	25	99	50
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prct.	92	30	92	70
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	170	50	171	—
Klary po 40 złr. m. k.	38	25	38	75
Insbruckie prem. poż.	21	50	22	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	50	20	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	—	—	19	25
Lublańska prem. poż.	23	25	23	50
Budzińskie m.	39	—	40	—
Palffy po 40 złr. m. k.	36	50	37	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21	—	21	75
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	—	53	—
Solnogrodzkie prem. poż.	22	50	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	45	—	45	50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	25	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37	25	38	25
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	45	58	65
Frankfurt 100 mark.	58	45	58	65
Hamburg 100 mark	58	45	58	65
Londyn 100 fnt. szterl.	119	70	119	80
Paryż 100 franków	47	40	47	45

Nakładem moim wyszły z druku:

„Zwyczaje Towarzyskie"
(le savoir-vivre)
wydanie czwarte
poprawne i pomnożone

„Nauka życia"
jako **druga serja** powyższej książki. Cena egz. każdego z tych dzieł 1 zł., w ozdobnej oprawie 1 zł. 80 ct. Dostać można we wszystkich księgarniach. Zamówienia wprost u mnie uczynione za przekazem pocztowym posyłam franco.

Juljusz Wildt,
księgarz w Krakowie.
696 1—?

KAROL KLIMOWICZ
we Lwowie, ulica Wałowa liczba 11.
poleca
wystałe **WINA**
węgierskie wyborny **Hegylayer** flaszki 60 ct., wino to nadawało się najwybredniejszy smak i może w najlepszym domu być podane.
Koniak francuski flaszka 2 zł. 50 ct.
Rozolisy i Likiery [illegible]
Daktyle, figi, cykorja, rodzynki i wanilja w najlepszej jakości.

Zakład wodoleczniczy Franciszka Medweja w Zawałowie,

poleca korzystne wiosenne kuracje, i będzie od 1. maja urządzony na lato. 807 1—5

Parcele do sprzedania

przy nowo otworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39, połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza**.

Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Józefa Breuera, Kazimierzowska, l. 37. 791 1—3

Telefony.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń i do **bezpłatnego** użytku Szanownej P. T. publiczności, otworzył trzy **próbne**

stacje telefoniczne

a mianowicie:
DWIE w gmachu teatralnym, a JEDNĄ w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **SOKOŁ** w Rynku, pod l. 25 na dole. 787 1—3

Odnośne tablice wskazują lokale wyż wspomnianych stacyj próbnych, [illegible] **centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, [illegible]

[illegible]

Władysław Dunin,
inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów **we Lwowie i Krakowie.**

Podziękowanie

Wmu panu **Antoniemu Petrykiewiczowi**, sekretarzowi książąt Sapiehów we Lwowie.

Niemając innego sposobu objawienia mej wdzięczności za łaskawe pośrednictwo w uzyskaniu dla mnie, biednego ucznia, miesięcznego datku z łaski J. O. księżnej Sapieżyny, przyjm Szlachetny Panie niniejsze wyrazy najszczerszej wdzięczności i racz oświadczyć również moją wdzięczność [illegible] Dawczyni, [illegible] aby Jej Bóg udzielił zdrowia w jak najdłuższe lata.

Z najgłębszem uszanowaniem wdzięczny uczeń IV. klasy gimnazjalnej **W. K.**

Najsilniejsze, niezawodne

DROŻDŻE

prasowane
po 1 zł. 20 ct. kilo.

Farby na pisanki
w odmiu żadnych barwach,
1 pakiecik 5 ct.
wystarcza na ofarbowanie 12 do 15 jaj, złote i srebrne barwy po 10 ct. pakiet.

Rydze marynowane
w słoikach po 30, 40 i 60 ct.

Marmoladki,
doreniowe i morelowe po 60 i 70 ct. słoik.
poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w Rynku l. 42.
213 1—5

Poszukuje się do kupienia
majątek
w Galicji wartości 15 do 30000 zł. Zgłoszenia z bliższem opisaniem przyjmuje pod cyfrą S. T. 431. Haasenstein & Vogler w Pradze. 86 3—3

Spółka handlowo-rolnicza
w Stanisławowie,
ma na sprzedaż
10 do 12 ctn. mtr.
białego koniczu.

Zarząd dóbr
w Tartakowie,
poczta w miejscu, poszukuje zdolnego
kucharza
od pierwszego kwietnia b. r.
719 5—5

KAWĘ

wprost z Tryestu wysyła w wyb. jakościach

S. Ascoli w Tryjeście,

w workach po 5 kilo, z portem, włącznie z cłem i opakowaniem za pobraniem.

MOCCA prawdz. arab. br. szlach.	zł. 9.—
PERŁOWKĘ CEYLON wyborna	„ 8.50
CEYLON rozm. po zł. 7.20, 7.45	„ 8.55
CUBA po zł. 7.45	„ 8.55
PORTORICO po zł. 7.40	„ 8.—
RIO po zł. 7.0, 5.80, 5.01	„ 5.14
MIESZANKA tryest. w najl. gat.	„ 6.90
Pomarańcze z Messyny. w koszach od 25—35 sztuk	„ 1.80
Pomarańcze z Jerozolimy w skrzynkach 20—25 sztuk	„ 2.—

Na Święta Wielkanocne!
polecamy

Farbę do farbowania jaj
(Pisanek)

Pakiecik wraz z opisem użycia po 3 i 6 ct.
Srebrna i złota pakiecik 10 centów.
Brazil, Fernambuk itp.

Najlepszą masę do podłóg
własnego wyrobu.

Farbę lakierową do podłóg

HÜBNER & HANKE

WE LWOWIE.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻ. NA W ROKU · 1575

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW [illegible]

[illegible]

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2438 21—24

Fabryka świec woskowych

Fryderyka Schubutha i Syna,

Lwów, Rynek, liczba 45,

poleca: nagrodzoną **srebrnemi medalami zasługi** z istniejących dotąd **najpiękniejszą, najtańszą i najlepszą**

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach:
Nr. 0 biała; Nr. 1 jasno-żółta; Nr. 2 jasionowa; Nr. 3 orzechowa; Nr. 4 mahoniowa.

PUDEŁKO wystarczające na wielki pokój z dołączeniem sposobu użycia kosztuje **1 złr.**

Do nabycia w handlach: *we Wiedniu*: L. Brzezany; [illegible] Schnirch; w *Horodence*: A. Pohowski; w *Jaśle*: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu*; K. Zabłotny; w *Kałuszu*: J. Korytowski; w *Nowym Saczu*; K. Miller; w *Przemyślu*: M. Kozłowski, M. Krug, E. Machalski; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Rzeszowie*; Schaiter i Sp, E. Neugebauer; w *Rohatynie*: F Marx; w *Sanoku*: R. Barth; w *Stanisławowie*: W. Waldek, Ch Meisels; w *Samborze*: B. Żuławski; w *Sokalu*: A. W. Grot; w *Tarnowie*: F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu*: E. Frantz; w *Zaleszczykach*: L. Schiller i Syn, H. Sanocki; w *Serecie*: J. Dempniak.

Rud. Sack'a uniwersalne pługi stalowe
i siewniki rządowe
polecają na zbliżający się sezon wiosenny, po cenach znacznie obniżonych

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 22.
611 1—7

INJECTION BROU

Szprycowane **hygieniczne** niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Ilustrowany cennik bielizny i płócien

Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, ilustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 500 **wspaniałych drzeworytów** najświeższych **krojów i kształtów mezkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kalesonów, kołnierzy i mankietów,** krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nosa, **koszul kobiecych dziennych i nocnych,** kaftaników, **gorsetów,** spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spodnie** białych i kolorowych, części koszul, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołdor gipinrowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych**, bieliz y do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ściereczek, z **monogramami** i koronami i t. p. z podaniem stał ch najtańszych cen fabrycznych następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.**

Sprowadzenie tego cennika polecamy nietylko każdemu **gospodarstwu domowemu**, lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensjonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.

Skład fabryczny bielizny i płócien

Schostal & Härtlein.

Główny skład w **Wiedniu**, I., Kärtnerstrasse, nr. 8,
filia: GRABEN, nr. 30.

Zagraniczne filie: 711 1—12
w Odessie, Medyolanie, Bononii, Florencji, Rzymie.

Nowo urządzony
Skład nasion i kwiatów
Edmunda F. Riedla
we LWOWIE, PLAC MARJACKI 10.
naprzeciw hotelu Langa
poleca pod gwarancją nasiona jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże
Cenniki na żądanie franco.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. aprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. grudnia 1882 r. nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 3 i 4. kwietnia 1883,

o godz. 1/2 10 przed południem w obec c. k. notarjasza przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 257 1—3

Lwów, dnia 5. marca 1883.

Dyrekcja.

J. PADEWSKI
LWÓW, RYNEK l. 30.
poleca swój wyłączny
Skład HERBATY

Do wynajęcia

Mleczarnia

w realności Wgo E. Breuera (wchód z ulicy Kazimierzowskiej 37. również i z ulicy Jagiellońskiej) Bliższej wiadomości udzieli odźwierny Kazimierzowska 37. 778 1—3

Nasienie **buraków**
pasternych
oberndorfskich w cenie po 40 ct. a 1 kilo jest do sprzedania w Państwie Tłumackiem. Tymotka już rozsprzedana. 784 1—6

Wdowa lat 30 mająca, rutynowana w gospodarstwie umie się zająć kuchnią i całem gospodarstwem domowem, życzy sobie przyjąć obowiązek do zarządu domowego. — Łaskawe zgłoszenia upraszam pod adresem: „Józefa Lewicka, ulica Łyczakowska, nr. 88, Lwów.

1883.

Ceny zniżone

L. & C. HARDTMUTH

L. & C. Hardmuth

SKŁAD
pieców porcelanowych
We Lwowie ul. Akademicka l. 3.
741 1—6

Jana Hoffa
Piwo zdrowia
z ekstraktu słodowego.

Publiczne uznanie

o cudownem wyleczeniu cierpienia szyi, kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Obowiązek sumienia spowodował mię wyrazić panu w ten sposób moje najżywsze podziękowanie za pańskie skuteczne piwo słodowe i cukierki słodowe, które nabywałem u p. Joehana Djurica i ze skutkiem używałem. Na piersi tak dalece cierpiałem, że nie mogłem w końcu wstawać z łóżka, a po użyciu piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierków piersiowych podług przepisu, przyszedłem wkrótce do siebie. Po wyżyciu dalszych 10 flaszek dzięki Bogu wyzdrowiałem zupełnie i nie czuję więcej uciążliwego kaszlu.

M. Mich. Dinulovic z D. Milanovatz.

Do c. k. dostawcy nadwor. pana

Jana Hoffa

król. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka Grabenhof, Bräunerstrasse, nr. 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr., nr. 8.

Urzędowe sprawozd. lecznicze

Ks. pr. komitet centralny i t. d. Flensburg: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego okazało się tutaj jako zupełnie wzmacniający środek. Major **Wittge,** delegat ks. pr. lazaretów.

☞ **Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze opakowane.**

Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek zł. 3.32; 13 flaszek zł. 7.26; 28 flaszek zł. 4.60; 58 flaszek zł. 29 10; 1/2 kilo czekolady słodowej I. złr. 2.40, II. zł. 1.60, III. zł. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat). Cukierki słodowe: woreczek 60 ct., (także 1/2 i 1/4 woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci zł. 1 Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 zł., także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 30 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, E. Blumenfeld apt., Karol Bałłaban handel. Biała: Zabystrian apt. Brody: wszystkie apteki. Bochnia: J. Michnik. Budzanow: Jasiński. Czerniowce: J. Golichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. Drohobycz: T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki. Gródek: Lipius. Jarosław: J. Rhom apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. Jasło: T. W. Bargiewicz apt., Kołomyja: Jan Sidorowicz. Kraków: Jan Janiga, J. Tranczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt.; Nowy Sącz: J. Grossbard i apteki. Przemyśl: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. Rzeszów: A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. Sambor: K. Maresch, Aleksiewicz apt. Sanok: Hochdorf, Jós. Rynczarski. Stanisławów; Jan Macura i Albin Amirowicz apt. i Kalman Jonasz. Stryj: D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. Suczawa: El. Liszka apt. Tarnopol: wszystkie apt. Tarnow: W. Müldner. Żurawno: Tomaszewski apt. b) 3—15

Poszukuje się na wieś (w Stryjskie) do domu kawalerskiego **osoby młodej**, ujmującej powierzchowności, uczciwej i moralnej, która obznajomiona dokładnie z większem gospodarstwem kobiecem, mogłaby zarządzać domem, klucznicą i bielizną. Wikt pierwszostołowy. Ugoda po porozumieniu się listownem pod adresem: Lwów, poste rest. **Jan Tom.** 764 3—3

Karol Klimowicz,

we Lwowie, ul. Wałowa l. 11.
poleca

SZYNKI

WĘDZONE
kilo po 78 centów.
Za jakość ręczę.
785 1—4

DOM

parterowy o 3 pokojach, kuchni i spiżarce z ogródkiem w mieście **Mościskach**, w ładnem położeniu przy gościńcu prowadzącym do Przemyśla. jest **zaraz** z wolnéj ręki do sprzedania,

Bliższa wiadomość w handlu „M. Petrykowskiego" w Mościskach. 725 3—3

O egzekucji podatków
w GALICJI,

dla użytku zwierzchności gminnych, przełożonych obszarów dworskich, sekwestratorów majątków nieruchomych, egzekutorów podatkowych i podatkujących

zebrał i ułożył
Eugeniusz Bocheński,
c. k. adjunkt podatkowy.

Nabyć można u wydawcy w Borszczowie, po cenie 40 ct. za egzemplarz.

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

Antimettystikon

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu na pijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 1 ct. 50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Krone** w **Kesmarku** w (górnych Węgrzech) i w aptece p. **Zygmunta Ruckera we Lwowie** 7?3 1—10

Trawę miodową

(cholcus lanatus) **własnej produkcji** świeżą i pewną, sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzeżu**, poczta Łapanów, lub p. Michnik kupiec w Bochni

I gatunek po cenie	4 złr.	50 ct.
II. gatunek „ „	3 „	50 „

za korzec wraz z workiem i wełną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Każdy worek opatrzony kartką i pieczątką. 648 2—8

Trzy pokoje frontowe

z przedpokojem na 2. piętrze, przy jednym z najgłówniejszych placów Śródmieścia do odstąpienia na 6 miesięcy ewentualnie i nadal.

Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność administracja „Gazety Narodowej".

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzeżączce u mężczyzn
i upławom u kobiet,

ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wstrzykiwania i bolów,** nie pozostawiając po sobie **skutków**, świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko.** Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 80 ct. 182 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY**, apteka „zum goldenen Hirschen" **Kohlmarkt 11 we Wiedniu**

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim **zakładzie**, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicz apt. w Tarnopolu.

☞ **Największy wybór!** ☜

bawełnianych, wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodeń, pończoch i skarpetek.**

wełniane KAMIZELKI z rękawami (Jagdgilet),
pończochy myśliwskie, wełniane i jedwabne

Chusteczki na szyję (Cachenez),
PŁÓTNA i stołową BIELIZNĘ.

Główny skład gotowej bielizny

angielskich nieprzemakalnych płaszczy, pledy, deszczochrony, najnowszych krawatek, mankietów i kołnierzyków,

poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

F. S. BARDASZ we Lwowie
naprzeciw kościoła Katedry l. 9.

MATICO GRIMAULT et Co.

Aptekarza w Paryżu.

Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami.

1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co. **w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie uleczа zupełnie najuporczywsze rzeżączki.**

2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika. 17 3—14

Kunz & Mössmer

we Wiedniu, I. Seilergasse 4.
polecają swój dobrze asortowany
skład płócien, bielizny stołowej i bielizny
Wyprawy ślubne
po różnych cenach w zapasie. Cenniki i wzory gratis i franco.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!
otrzymuje się przez rozpylanie

!kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu posiada nieoszacowane własności hygieniczne, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

504 6—? **Jan Ihnatowicz,**
Lwów ul. Kopernika l. 3., Kraków Sukiennice l 20.

Medal złoty

na wystawie powszechnej w 1878.
Wielki medal złoty i medal postępu 1872 — 1873.
4 dyplomy honorowe.

Maszyny nieustanne do wyrabiania **Napoi gazowych** wszelkiego rodzaju wody selcerskiej, limoniady, Soda-Water, win musujących, nasyconych gazem piwa etc.

Syfony o wielkiej tłoczni — Syfony o wielkiej tłoczni

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe łatwe do oczyszczenia. Cyna w najlepszym gatunku. Szkło kryształowe.
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Hermann Lachapelle **J. Boulet & Co. następcy,** Inżynierowie-mechanicy. Paryż, ul. BOINOD, nr. 31—33. (Boul. Ornano 4—6). PARYŻ dawniej ulica FAUBOURG POISSONNIERE. 33 2

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."